Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 82. — ROK XXXIX.

ŚRODA

23 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walka z kartelami.

Podnoszono już niejednokrotnie, że kwestja karteli, która tak tragicznie zaciężyła nad naszem życiem gospodarczem, jest przyczyną poważnych rozdźwięków w klubie BB. Komentowano obszernie antykartelowe przemówienia w Sejmie i konstatowano konsternację, jaka z tego powodu wynikła wśród tego odłamu BB., którego najwybitniejszymi przedstawicielami są pp. Hołyński i Minkowski, pierwszy reprezentant Lewiatana, drugi stojący na czele przemysłu cementowego. Z tych rozdźwięków snuto daleko idące wnioski, które, jak było do przewidzenia, zawiodły, bo całej tej sprawie nadawano niewłaściwe zabarwienie. Doszukiwano się w niej tła politycznego, gdy tymczasem wystąpienia antykartelowe miały inne źródło. Dochodziły one do skutku pod naciskiem opinji publicznej, która coraz silniej i coraz żywiej zaczyna reagować przeciwko wszechwładzy karteli, uprawiających t. zw. politykę „sztywnych cen", nie uwzględniającą ani zubożenia społeczeństwa, ani nie liczącą się z temi przemianami, jakie dokonywują się w życiu gospodarczem państwa.

Nawet tak mało wrażliwy, ze zrozumiałych powodów, na nastroje społeczeństwa klub BB. widział się zmuszonym do krytycznej oceny polityki karteli. Oczywiście krytyka ta musiała być i łagodna i ogledna, bo nie należy zapominać, że poprzedni minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, był głównym promotorem kartelizacji przemysłu w Polsce, a jego następca, gen. Zarzycki idzie po wytkniętej przez niego drodze. Nie trzeba zapominać, że kartelizacja przemysłu na większą skalę zaczęła się dopiero za rządów min. Kwiatkowskiego i że dzisiejsza potęga karteli jest także wykwitem polityki pomajowej, jednym z tych, które stwarzają coraz większe kłopoty jej twórcom i kontynuatorom.

Wszystkie tę względy musiały stępić wystąpienia antykartelowe w klubie BB., ale nie mogły im zapobiec. Nastroje przeciwko kartelom były tak silne, że uległ im również prezes rady ministrów, p. Prystor, i wystąpił przeciwko kartelom w przemówieniu swem, wygłoszonem przy uzasadnianiu projektu ustawy o pełnomocnictwach. Rzesz prostą, przemówienie pana premjera było również bardzo ogledne. Wpłynęły na to zarówno historja karteli w Polsce, jak stosunek rządów pomajowych do nich, zwłaszcza w okresie wyborów. Musi to działać krępująco i onieśmielająco.

Jeżeli i premjer i antykartelowo usposobieni członkowie BB., a jest ich w nim większość, muszą pamiętać o jednem i drugiem, nie uważa za potrzebne liczyć się z tem wybitny członek obozu sanacyjnego, b. minister skarbu, p. J. Matuszewski. Zamieścił on przed kilku dniami na łamach „Gazety Polskiej" obszerny artykuł p. t. „Stare błędy", polemizujący ostro z drem Kuttenem, potentatem przemysłu cementowego i zdecydowanym obrońcą polityki kartelów. Dr Kutten stoi na sanowisku, że dzisiejsze ceny kartelowe winny być utrzymane, gdyż po pierwsze „koszta własne" wyrobów kartelowych są takie, że ich zniżyć nie można, a po drugie — zmuszenie karteli do zniżki cen doprowadziłoby do ruiny tych przedsiębiorstw bez korzyści dla kogokolwiek.

Z temi argumentami, nie zbyt przekonywującemi, rozprawia się bardzo energicznie p. Matuszewski. W odpowiedzi dr. Kuttenowi dowodzi b. minister skarbu, iż cała rzecz polega na tem, że cena kartelowa nie może się opierać na dzisiejszych kosztach własnych. Chodzi o to, że trzeba te koszta zniżyć, chodzi o to — pisze pan Matuszewski — że „kierownicy karteli, usiadłszy sobie spokojnie na kalkulacji „kosztów własnych" i nie pracując efektywnie nad ich obniżeniem i wyrażeniem tego w obniżonej cenie — okazują nie tylko niedołęstwo, ale i brak zorjentowania w procesach gospodarczych". P. Matuszewski ilustruje to wierdzenie przy pomocy jaskrawych przykładów i dochodzi do wniosku, że ten stan rzeczy, nie da się długo utrzymać. Upieranie się przy zasadzie sztywnych cen kartelowych jest burzeniem gospodarki innych, jest podnoszeniem „kosztów własnych" wszystkich innych, nieskartelizowanych dziedzin produkcji. Anarchizuje to życie gospodarcze i uniemożliwia mu wyjście z obecnego kryzysu.

Poruszyliśmy sprawę polemiki dr. Kutten—p. J. Matuszewski nie tylko dlatego, że zawiera ona bardzo dużo ciekawych momentów i że jest bardzo znamienna dla dzisiejszych nastrojów, ale przedewszystkiem z tego powodu, że porusza ona tak zasadniczą sprawę, jak kosztów własnych w produkcji przemysłowej. Jest to w tej chwili jedno z najważniejszych zagadnień, od którego pomyślnego rozwiązania zależy w dużej mierze przezwyciężenie kryzysu. Jak dotąd, idzie się w tej dziedzinie po linji najmniejszego oporu i zmniejsza się koszta własne przez obniżkę płac, nie rusza się natomiast innych podstawowych kosztów produkcji, nie rusza się, naprzykład, niezmiernie wygórowanych cen węgla, stanowiącego, jak wiadomo, w przemyśle jeden z największych wydatków, dochodzący w niektórych jego gałęziach do wysokości 40 proc. Konwencja węglowa, dyktująca ceny węgla, które obecnie są kilka razy wyższe, niż przed wojną, woli obniżać produkcję i pozbawiać dziesiątki tysięcy ludzi pracy, aniżeli obniżyć ceny, co z jednej strony zwiększyłoby konsumcję wewnętrzną, a z drugiej obniżyłoby koszty produkcji niemal we wszystkich gałęziach przemysłu, nadto ułatwiłoby zbyt wielu artykułów na rynku wewnętrznym i wzmocniłoby ich możliwości konkurencyjne na rynkach zagranicznych. Jest to więc sprawa pierwszorzędnej wagi, która zainteresowane są w dużej mierze państwo, przemysł i niemal wszystkie warstwy społeczeństwa.

Ale skartelizowany przemysł nie podnosi tej sprawy, bo zmusiłoby go to do obniżenia cen obecnych, stworzyłoby wyłom w zasadzie „sztywnych cen". Przemysł skartelizowany nie podejmie w tej sprawie inicjatywy, ale winien to uczynić rząd i tego domaga się od niego opinja publiczna.

Walka z kartelami, a przedewszystkiem z konwencją węglową, nie powinna zejść teraz z porządku dziennego.

A. D.

Przegrupowania na „odcinku" rządowym.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) Nowy minister rolnictwa p. Seweryn Ludkiewicz był dziś w południe przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej i złożył ślubowanie. Min. Ludkiewicz odwiedził w dniu wczorajszym, wieczorem, premjera. Jak słychać, dotychczasowy wiceminister rolnictwa p. Leśniewski ustąpi. Podobno kandydatura na to stanowisko była omawiana na konferencji w Prezydjum Rady Ministrów. W dniu dzisiejszym ustępujący minister rolnictwa p. Janta Połczyński pożegnał się z urzędnikami. P. Ludkiekicz rozpoczął zaraz urzędowanie.

W związku z przyjęciem przez prof. Zawadzkiego stanowiska wicepremjera, nastąpi w Ministerstwie Skarbu nowy podział pracy między wiceministrami. Sprawy podatkowe, któremi dotychczas kierował p. Zawadzki, obejmie wiceminister Starzyński, zaś nowy wiceminister p. Leon Kozłowski ma się zająć sprawami celnemi oraz ogólnemi.

Pełnomocnictwa już ogłoszone w Dzienn ku Ustaw.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym ukazał się numer „Dziennika Ustaw Rzplitej", publikujący ustawę o pełnomocnictwach. Tak szybkie ogłoszenie pełnomocnictw wywołało w kołach politycznych zrozumiałe komentarze.

Inż. Gallot wiceministrem robót publ.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) W kołach przemysłowych kursuje pogłoska, że na stanowisko wiceministra robót publicznych będzie powołany dawny komisarz demobilizacyjny na Śląsku, inż. Gallot, który jest obecnie naczelnym dyrektorem Modrzejowa.

Zamordowanie komisarza policji przez U. O. W.

Lwów, 22. 3. (Telef. wł.) Od dłuższego czasu U. O. W. zaczyna wykazywać ponownie wzmożoną działalność. Ostatnio aresztowano kilku kurjerów U. O. W., przy których znaleziono po kilka tysięcy egzemplarzy „Surmy" i bibułę rozmaitych ukraińskich organizacyj wywrotowych.

Wytężoną pracę w kierunku likwidacji działalności ukraińskich wywrotowców wykazywał komisarz Emil Czechowski, kierownik brygady politycznej w lwowskim urzędzie śledczym. Od dłuższego czasu Czechowski otrzymywał mnóstwo anonimowych wyroków śmierci.

W dniu dzisiejszym około godz. 8 rano kom. Czechowski, który mieszkał w domu miejskim przy ul. Stryjskiej 56, wyszedł, jak zwykle, z domu, zdążając szosą stryjską w kierunku przystanku tramwajowego, by udać się piechotą do biura. Gdy Czechowski przechodził między parkanami parku Stryjskiego a cmentarzem jacyś dwaj osobnicy, którzy szli za nim od samego domu, zbliżyli się do Czechowskiego, a jeden strzelił doń z rewolweru w tył głowy. Czechowski padł trupem na miejscu. Jakkolwiek zbrodni dokonano w biały dzień na szlaku dość ruchliwym, wszystko stało się tak szybko, że przechodnie nawet nie zorjentowali się w sytuacji, skutkiem czego sprawcy uszli bez przeszkód.

Na miejsce zbrodni przyjechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa i szereg oficerów policji, tudzież przedstawiciele władz sądowych i sadowo-lekarskich. Całą szosę stryjską zamknięto dla prywatnego ruchu kołowego, dopuszczono tylko samochody policyjne i dziennikarskie. Zamordowany osierocił żonę i dwie córki, uczenice 8-ej i 5-ej klasy Rozdzierająca scena rozegrała się na miejscu zbrodni, gdy zawiadomiona o wypadku żona komisarza Czechowskiego przybyła na miejsce i zobaczyła zwłoki męża, który niedawno opuścił mieszkanie.

Władze śledcze przeprowadziły natychmiast szereg aresztowań. Aresztowano m. i. wybitnego działacza, sekretarza Unda, byłego posła Makaruszkę.

Ostatnie chwile przed zamachem.

Lwów. 22. 3. (Telef. wł.) Przechodzący ulicą w czasie, kiedy miała miejsce zbrodnia tram wajarz Nowakowski opowiedział, co dostrzegł.

Zobaczywszy podkomisarza Czechowskiego, ukłonił mu się i próbował skłonić go do krótkiej rozmowy, ale Czechowski powiedział, że bardzo się śpieszy. Zaledwie Nowakowski odszedł 20 do 30 kroków, posłyszał za sobą huk strzałów. Odwróciwszy się, zobaczył on upadającego komisarza, a również jakiegoś osobnika w ciemnym płaszczu, uciekającego z rewolwerem w ręku w kierunku cmentarza stryjskiego. Kilku przechodniów chciało pobiec za zbrodniarzem, ale cofnęli się zagrożeni rewolwerem. Nowakowski zawołał policjanta. Okazało się, że Czechowski został trafiony kulą z tyłu w prawą część czaszki. Zamordowany padł na twarz, a śmierć nastąpiła tak szybko, że podkom. Czechowski nie zdążył wyjąć rąk z kieszeni.

Jak dochodzenia stwierdziły, sprawców było najmniej dwóch. Jeden strzelał, drugi oczekiwał na sprawcę mordu w odległości kilkudziesięciu kroków. Pomocnik ten podał zbrodniarzowi kapelusz i kurtkę, w które przebrał się uciekający. Wspólnicy zbrodni zbiegli w różne strony. We Lwowie przypuszczają, że akt ten jest zapowiedzią wznowienia akcji terorystycznej ze strony U. O. W. Na miejsce zbrodni sprowadzono dwa psy policyjne, z których jeden ruszył niezwłocznie śladami uciekającego zbrodniarza i poprowadził przez cmentarz, ulicą Grecką na wzgórza parku Kilińskiego ku ul. Pełczyńskiej i tutaj ślady zagubił.

Bezrobocie ustawicznie wzrasta.

Warszawa. (PAT). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ogólna liczba bezrobotnych w całem państwie na dzień 19 b. m. wynosiła 354.922 osoby, co stanowi w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego wzrost liczby bezrobotnych o 2.054.

KONFERENCJA PREMJERÓW POMAJOWYCH.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.). Na 29-go marca została zwołana konferencja byłych premjerów rządów pomajowych, a więc pp.: Bartla, Świtalskiego, Sławka i Prystora.

Warszawa, 22. 3. (PAT) P. minister WR. i OP. Jędrzejewicz wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 25.000 zł. na nr. 57.859, 15.000 zł. na nr. 23.963, 10.000 zł. na nr. 127.722, 5.000 zł. na nr. 41.470, po 3.000 zł. na nry: 3.605, 18.887, 27.017, 39.791, 83,534, 89.943, 117.754, 119.452, 132.863.

—oo—

Warszawa. (PAT). Wobec zamknięcia przez rząd niemiecki granicy dla cudzoziemskich robotników rolnych, rekrutacja polskich robotników rolnych do Niemiec nie odbędzie się w roku bieżącym. W związku z tem państwowe urzędy pośrednictwa pracy nie będą rejestrowały kandydatów na wyjazd do Niemiec.

O czem piszą inni?...

Nie koniec zmianom w rządzie.

Omawiając ostatnią rekonstrukcję rządu p. Prystora, pisze „Czas“:

„Czy rekonstrukcja jest zakończona? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Zdaniem wielu osób zwykle dobrze poinformowanych, **jest to dopiero pierwsze stadjum**; kiedy jednak nastąpi drugie — przewidzieć niepodobna. Zależy to także od dłuższego czy krótszego pobytu p. marszałka Piłsudskiego w Egipcie i od nowopowstających potrzeb chwili. Nastaje teraz okres, w którym Sejm nie będzie funkcjonować. **Rząd otrzymał szerokie pełnomocnictwa, z których zrobi niezawodnie wydatny użytek;** nie jest wykluczone, że wówczas okaże się potrzeba tej lub innej zmiany w składzie gabinetu. Ale zarówno obecna rekonstrukcja, jak i ewentualna przyszła — **nie dotyczą samego reżimu**, który opiera się na założeniach, od zmian ministerjalnych niezależnych“.

„Czas“ więc każe się domyślać, że szczególnie teraz posypią się nowe zarządzenia p. Prystora. Może któryś z ministrów w tym szybkim „marszu“ nie dotrzymać kroku. Trzeba go będzie zostawić na drodze, a wziąć innego. **Sam jednak „reżim“ nie może ulec zmianie.**

Radość „Gazety Polskiej“ z nowego rządu.

„Gazeta Polska“ wyraża szczególną radość z przeprowadzonej rekonstrukcji.

„Zmiany zaszłe — pisze — w składzie rządu premjera Prystora **rozczarują (?) dotkliwie całą opozycję.** Są one bowiem najdobitniejszem zdementowaniem wszystkich, z takim uporem lansowanych przez nią pogłosek, wiążących spodziewaną od pewnego czasu rekonstrukcję gabinetu z fabrykowanemi specjalnie i zmyślanemi **różnicami politycznemi czy personalnemi w łonie rządu i obozu.** Najbardziej bowiem charakterystyczną cechą zmian obecnych jest właśnie ich rzeczowość i brak wszelkiego zabarwienia personalnego.

Zmiany obecne, pozbawione zarówno politycznego jak i personalnego zabarwienia, oznaczają zatem jedno: że rząd premjera Prystora, który w dobie trudności kryzysowych dokonał pracy ogromnej i potrafił spokojnie, stanowczo i zwycięsko przeprowadzić nawę państwową Rzplitej przez czas wstrząśnień dokoła Polski zachodzących, przystępuje po zakończeniu prac budżetowych do dalszego okresu swych prac, zrekonstruowany pod kątem widzenia zadań i potrzeb, jakie się na czoło zadań państwowych wysuwają“.

Co znaczy radość „Gazety Polskiej“, że się udało przeprowadzić rekonstrukcję? Był żeby który z pożegnanych ministrów niewygodnym dla „elity“? W takim razie „Gazeta Polska“ potwierdziłaby „zmyślone“ pogłoski o różnicach w rządzie.

Fotografje chojnickie.

„Słowo Pomorskie“ (Toruń) ma sensację... W nrze 55 pomieściło korespondencję z Chojnic o aresztowaniu szajki złodziei, wśród których dwaj: Polaszek i Piekarski należeli do „Strzelca“. W parę dni potem p. Radwański, prezes „Strzelca“ z Chojnic przysłał urzędowe sprostowanie, że to nieprawda; albowiem ani Polaszek, ani Piekarski do „Strzelca“ nie należeli, a tylko byli „kandydatami“.

„Tymczasem — pisze „Słowo Pomorskie“ — otrzymaliśmy z Chojnic dwie fotografje strzeleckie, zaopatrzone nawet w pieczątkę: Związek Strzelecki, Oddział Chojnice, na której znajdują się aresztowani, częściowo nawet w mundurach strzeleckich.

Pierwsza znich przedstawia grupę czternastu strzelców z komendantem Wasilewskim i instruktorem Trojanowiczem oraz dwóch wojskowych. Wśród strzelców umundurowanych **znajduje się także aresztowany Polaszek,** o którym p. Radwański twierdzi, że „do Strzelca nie został przyjęty“.

Jeszcze charakterystyczniejsza jest następująca ilustracja: Pomiędzy osobami stojącemi pod portretem Piłsudskiego widzimy tu **p. prezesa Radwańskiego, a z jednej jego strony aresztowanego Polaszka, z drugiej aresztowanego Piekarskiego.** Nie jest to fotografja aresztowanych z ich obrońcą (jakby można przypuszczać), lecz zdjęcie wykonane podczas obchodu gwiazdkowego w dniu 6 stycznia 1932 r.“.

My zaś wolimy — żydów.

Nawiązując do napaści p. Mackiewicza na zażydzenie naszej reprezentacji w Genewie przy Lidze Narodów, pisze Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej“:

„U nas choć już zeszłego roku sparzono się na panu Oryngu, to jednak nadal i tu

Rudenszwance i tam Rudenszwance. To przeciążenie balastem semickim naszej ekipy genewskiej wygląda przypadkowo jeszcze jaskrawiej i nieco groteskowo, gdy się zestawi ze składem etnicznym jednej z maleńkich delegacyj, a mianowicie litewskiej...

Okazuje się bowiem, że **małe państwo litewskie, znowuż jakby dla kontrastu wcale nie gardzi współpracą właśnie Polaków z pochodzenia.**

W Genewie obecnie po wyjeździe Szidzikauskasa na konferencji rozbrojeniowej pozostał jedynie p. Klimas w towarzystwie delegata wojskowego, generała... Lanckorońskiego... W piątej komisji zaś Ligi Narodów (ochrona dziecka, handel żywym towarem, narkotyki), stałą sekretarką komisji jest księżniczka Gabryela... Radziwiłłówna. Ta Radziwiłłówna dla odmiany jest fanatyczną Litwinką, dziko Polaków nienawidzącą a ponoć tam bardzo wpływową“.

Burza w szklance wody.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, 21 marca.

Jeszcze podczas sesji parlamentarnej zapowiadano, że zaraz po jej zamknięciu nastąpią zmiany w rządzie. Mówiono o tem szeroko i głośno, lecz nikt nie umiał powiedzieć, w jakim zakresie zmiany te nastąpią i kogo obejmą. Uchodziło jednak za rzecz pewną, że zmiana nie dotknie prezesa rady ministrów, płk. Aleksandra Prystora.

Gabinet p. Prystora został powołany do władzy jako rząd, mający specjalnie na celu walkę z kryzysem gospodarczym. Miał to być rząd „fachowy“, jako że premjer był uprzednio ministrem przemysłu i handlu. Ważniejsza jednak, że płk. Prystor należy do grona najbardziej zaufanych Józefa Piłsudskiego. Przez długie lata był szefem wydziału personalnego w ministerjum spraw wojskowych. Dzisiaj, gdy minister spraw wojskowych bawi w Egipcie na wywczasach, jest wykluczone, żeby powierzał odpowiedzialność za rządy komukolwiek, z kim nie jest tak blisko i kto mu nie jest tak bezwzględnie oddany, jak p. Prystor. — Zresztą, tylko p. Prystor był przyjęty przed wyjazdem do Egiptu. Ponadto większość B. B. jemu właśnie oddała pełnomocnictwa. Byłoby paradoksem, żeby rząd, względnie premjer, który od parlamentu otrzymał pełnomocnictwa, miał w kilka dni po ich otrzymaniu ustępować miejsca innemu.

To też utrzymanie płk. Prystora przy kierownictwie gabinetu nie ulegało kwestji.

Zmiany w rządzie nastąpiły zaraz po zamknięciu sesji. Czynniki sanacyjne są zasadniczo przeciwne zmianie rządu podczas sesji parlamentarnej. Dawałoby to bodaj pozory, że parlament może oddziaływać na skład gabinetu i może wpłynąć swą opinją na takich czy innych ministrów. Z temi naleciałościami demokracji parlamentarnej trzeba — wedle sanacji — raz wreszcie skończyć. Stąd też musiało się wyczekać, aż sesja się skończy.

W prezydjum rady ministrów uznawano potrzebę powołania kogoś do rządu, ktoby z premjerem mógł podzielić odpowiedzialność. Przygotowano tedy już z dawna mieszkanie dla przyszłego wicepremjera w pałacu Radziwillowskim, ale nikt nie wiedział, na kogo padnie wybór. Czekano ciągle. Wiedziano, że musi być nim człowiek, którýby się orjentował w sprawach finansowo-gospodarczych.

Wybór padł na prof. Władysława Zawadzkiego. Jakkolwiek stosunkowo od niedawna pozostaje on w rządzie, gdyż został do niego powołany przez p. Prystora, jednakże zajął tam wybitną stanowisko, a to dzięki licznym przedłożeniom podatkowym, jakie w pierwszej części ostatniej sesji parlamentarnej zostały uchwalone. Nieraz p. Zawadzki musiał w obronie przedłożeń występować, i okazało się, że umie się poruszać na terenie parlamentarnym.

Jego miejsce jako wiceministra skarbu zajął profesor archeologji un. lwowskiego, dr. Leon Kozłowski. Kiedy obecnie są tendencje do zlikwidowania ministerjum reform rolnych i wcielenia go do resortu min., rolnictwa — prof. Kozłowski przeszedł na nowe stanowisko. P. Zawadzki, który obecnie bawi w Paryżu w sprawie drugiej transzy pożyczki kolejowej — miał wprawdzie resort podatkowy, jako rzeczoznawca w tej dziedzinie, a p. Kozłowski nigdy się podatkami nie zajmował — lecz nowe podatki już uchwalone, więc nic nie stoi na przeszkodzie, by objął stanowisko wiceministra.

Zapowiedzi o zniesieniu ministerjów: reform rolnych i robót publicznych, realizują się przez mianowanie na te stanowiska ministrów, którzy równocześnie posiadają inne portfele.

Zmiany rządowe koncentrują się do drobnych stosunkowo przesunięć. Został ten sam system, pozostali ci sami ludzie. Że gen. Neugebauer ustąpi, było wiadome, po wystąpieniu sen. Skoczylasa w senacie. Ale że za wierną służbę min. Janta-Połczyński, ostatni rzecznik konserwatystów w rządzie, otrzyma taką nagrodę — nie wielu się spodziewało. Warto podkreślić, że sfery konserwatywne **dzisiaj w rządzie nie mają już żadnego przedstawiciela.**

W.

3-ci rok „piatiletki“.

Plany a rzeczywistość. — Ilość wzrasta, jakość spada. — Im większe wydobycie, tem większy brak węgla. — Spadek w produkcji hutniczej. — Połamane traktory. — Tajemnica wzrostu produkcji nafty.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o „Wynikach gospodarki sowieckiej“. Dobrem uzupełnieniem tych artykułów będzie streszczenie artykułu p. Stanisława Glassa, zamieszczonego w najświeższym numerze „Przeglądu Gospodarczego“, a zawierającego gruntowną i fachową ocenę „Trzeciego roku planu pięcioletniego w przemyśle sowieckim“.

Ten trzeci rok „piatiletki“ pokrywa się mniejwięcej z rokiem 1931. Otóż w roku 1931 nastąpił — według tymczasowych obliczeń sowieckich — niewątpliwy wzrost produkcji w niektórych działach przemysłu. Np. lokomotyw wyprodukowano 811, gdy w r. 1930 — 620, traktorów 41 tys. (w rk. 1930 — 12 tys.), samochodów 20 tys. (8.553) i t. p. A jednak p. Glass wykazuje, że w najważniejszych działach ciężkiego przemysłu nastąpiło cofnięcie się, a już mowy niema o osiągnięciu norm planowanych.

Np. plan przewidywał, że wydobycie węgla ma wynosić 83.6 milj. tonn, **a tymczasem wydobyto 52.7 milj.**, czyli tyle, co w roku poprzednim, 1930-ym. Ale ten węgiel jest coraz gorszego gatunku. Przeciętną zawartość popiołu, t. j. odpadków mineralnych złączonych z węglem określiło jedno z wydawnictw sowieckich na 20 procent. W kopalniach sowieckich odrzuca się węgiel, jeśli zawiera więcej niż 50 proc. popiołu. Jeśli natomiast zawiera „tylko“ 30 lub 40 procent odpadków, to taki węgiel dostarcza się odbiorcom.

„Zrozumiałe jest wobec tego — pisze pan Glass — że metalurgja sowiecka pracuje bardzo nieekonomicznie, bo zużywa w piecach hutniczych olbrzymie ilości ciepła na rozsadzenie i spopielenie odłamów skały, dostarczanych przez kopalnie. Z tych samych względów nieekonomiczna jest gospodarka cieplna przemysłu sowieckiego, transportu i t. d. Rośnie marnotrawienie dobrego węgla po to, aby nieodpowiedni węgiel mógł być zużytkowany. Tem się tłumaczy dziwny paradoks węglowy Z. S. S. R., **że im bardziej rośnie wydobycie węgla, tem więcej węgla brak**“.

Odliczając trzecią część wydobytego węgla jako bezwartościową, otrzymuje p. Glass około 35 milj. tonn węgla, co w porównaniu z wydbyciem przedwojennem (29.1 milj. tonn) oznacza **wzrost tylko o 20 procent.** Jest to bardzo niewiele, bo w górnictwie zrobiły Sowiety olbrzymie inwestycje. Np. w zagłębiu donieckiem ilość szybów węglowych wzrosła z 149 przed wojną do 302. Mimo technicznej racjonalizacji przedsiębiorstw ilość robotników wzrasta. Zagłębie donieckie zatrudniało w 1930 r. — 177 tys., a w rok później 368 tysięcy robotników.

„W hutnictwie żelaza — pisze dalej pan Glass — uruchomiono w 1931 r. 4 wielkie piece o wydajności 240 tys. tonn. Mimo to wytwórczość surowca żelaza zmniejszyła się więcej, niż o 200 tys. tonn, czyli należy liczyć się z tem, że gdyby nowe piece nie były uruchomione, to **zmniejszenie wytwórczości wyniosłoby prawie 500 tys. tonn, t. j. 9 do 10 procent**“.

A „piatiletka“ przewidywała wzrost produkcji o kilkadziesiąt procent w ciągu roku!

Wytwórczość metalu zdyskwalifikowanego skutkiem nadmiernej zawartości siarki wzrasta stale. Z szyn dostarczonych przez fabryki w Ługaniu koleje sowieckie dyskwalifikowały w 1928/29 r. 12 procent, w roku następnym już 18 procent. Inne zakłady dostarczyły w r. 1930 kolejnictwu 23 proc. towaru niezdatnego do użytku.

Jeden z głównych wykonawców „piatiletki“, Rudzutak oświadczył w roku bieżącym na zjeździe partji komunistycznej, że

„olbrzymie zwiększenie zabrakowanych wyrobów dowodzi, iż wielka część tej wytwórczości i siły roboczej zużywana jest bezcelowo i że bardzo często odbiorca zamiast surowca żelaza otrzymuje produkt bezwartościowy, niezdatny do dalszej przeróbki, albo dający marny gatunek maszyn, marny gatunek wyrobów, co wyraża się zkolei w złem funkcjonowaniu tych zakładów **przemysłowych, które korzystają z tych maszyn i narzędzi**“.

P. Glass **przypuszcza więc, że z tych 102 tysięcy połamanych traktorów,** które posiada obecnie rolnictwo sowieckie według oświadczenia komisarza Jakowlewa, tylko pewna część została uszkodzona na wsi, **a znaczna część była już przez fabryki dostarczona w stanie niezdatnym do użytku.**

W przemyśle naftowym też nie wszystko przedstawia się tak świetnie, jak bolszewicka statystyka maluje. Prawda, że w r. 1925 wydobycie ropy naftowej nie przewyższało 7.2 milj. tonn, a w r. 1931 — wynosiło 23.1 milj., ale te sukcesy przemysłu naftowego mogą się szybko skończyć.

„W roku 1929/30 — czytamy w artykule p. Glassa — z 17 milj. tonn ropy, wydobytych w Z. S. S. R. prawie połowa, t. j. 8 milj. tonn, była wydobyta nie przy pomocy pomp, t. j. nie przy pomocy zorganizowanej planowej eksploatacji, ale dzięki wytryskom fontann naftowych. Dowodzi to, że znane i bogate pola naftowe eksploatowane są przy pomcy płytkich wierceń“.

Wreszcie co do budownictwa, to spadła produkcja cementu i cegły.

Inwestycje sowieckie przeżywają więc głęboki kryzys.

W odpowiedzi p. ministrowi Jędrzejewiczowi.

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie:

Moją krytykę najnowszej ustawy szkolnej, znoszącej gimnazja klasyczne (Głos Nar. z dnia 2 marca b. r.) nazwał p. min. Jędrzejewicz w czasie posiedzenia Senatu dnia 11 marca „niepoważnem zdaniem jakiegoś poczciwego księżulka“, bo, według p. ministra, „ustawa w większej, niż dotąd mierze na klasycyźmie opiera byt szkoły średniej“. Niech i tak będzie. Poco mam się upierać przy swojem „niepoważnem“ zdaniu? Niech inni przemówią. W 46 n-rze „Ilustr. Kurjera Codz.“ z dnia 15 lutego b. r. znajduje się feljeton p. Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Oświaty kaganiec“. Warto przytoczyć z niego mały wyjątek: ...„Greki już niema w Polsce, jak Rzeczpospolita długa i szeroka. Feljeton p. ministra wspomina tylko o „**pośrednio wchłoniętej przez Rzym kulturze greckiej**“. Uczeń ma wchłonąć i Rzym i Helladę w ciągu **czterech lat.** Rekord! Resztki broniących się (zwłaszcza w Małopolsce) jak **Termopile** gimnazjów klasycznych mają zniknąć do kilku lat, chociaż zdrowy sens mówi, że powinno się zostawić **choćby kilka rezerwatów państwowych**, tak jak się robi rezerwaty **bobrów, łosi czy żubrów.** Przecież nie wadziłoby to nikomu! Bo **kontyngent uczniów znajdzie się zawsze**, jako że pewien procent szczególnie upartych rodziców **nie uważa greki za tragedję.** Ale to nie pomoże! Wytną w pień ostatnich obrońców Hellady! **Kserkses** czy **Darjusz** nie posuwali swego szowinizmu tak daleko, jak dzisiejsi Persowie z M. O. i W. R.!“

Dość. Ks. A. Lorens.

———o()o———

Poseł Witos o bolączkach wsi.

W ostatnim „Piaście“ prezes W. Witos odpowiada na listy, które po wyjściu z więzienia brzeskiego otrzymał wraz z zapytaniami: — co robić?

„Wiem, — odpowiada — że położenie nasze, położenie wsi jest niezwykle ciężkie, często wprost rozpaczliwe, czuję, że atmosfera staje się coraz więcej duszna, że nietylko brakuje chleba i odzienia, ale i koniecznej dla życia nadziei na lepszą przyszłość.

Rozumię Waszą gorycz i ból, znam nadużycia i poniewierkę, ale to jeszcze nikogo nie może uprawnić ani do zakładania rąk, ani do rozpaczy, ani też do obojętności wobec własnego Państwa.

Bóg dał nam rozum i wolę, niepodległość przyniosła wojna światowa i ofiary przez naród poniesione, Państwo wolne, odrodzone dało nam chłopom równe pod każdym względem i ze wszystkimi równe prawo — stosunki polskie dały olbrzymią przewagę liczebną, a mimo to jesteśmy upośledzeni, narzekamy na wszystkich i wszystko“.

Na pytanie, co robić, — odpowiada p. Witos:

Świadomość swoich praw i obowiązków, odpowiedzialności i siły. Organizacja wszystkich sił ludowych. Walka nieubłagana za prawo i wolność, owe największe skarby narodu.

Walka ta musi być podyktowana obowiązkiem i szlachetnemi pobudkami, nacechowana spokojem, wytrwałością i wolą zwycięstwa. A wtenczas napewno wstanie ów nowy dzień, a otchłanie zwycięży — światło“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd Katolickiego Związku Polek.

W Poznaniu dnia 17 b. m. odbył się zjazd Katolickiego Związku Polsk. Po Mszy św. zjazd otworzyła przewodnicząca Zjednoczenia K. Z. P. oraz Związku, p. Zofja Rzepecka. P. dyr. Sicińska złożyła obszerne sprawozdanie, ilustrujące wzmożoną działalność centrali oraz towarzystw, zgrupowanych w Związku. Przy wielu Towarzystwach istnieją bibljoteki z 19.084 książkami, z których skwapliwie korzystają członkinie; przeczytano 41.856 dzieł poważnej treści. Urządzono też cały szereg wystaw darów misyjnych, robót ręcznych, z historji sztuki, tkactwa, urządzano kursy przeciwgazowe i t. d., dalej majówki, wycieczki, wieczornice, zebrania towarzyskie, przedstawienia amatorskie i t. p. W K. Z. P. pracują gorliwie Stow. Ziemianek Wlkp., Koło Włościanek, Kat. Tow. Ochrony Kobiet, Zw. Kobiet Prac., Młode Polki, Tow. Pom. Naukowej dla dziewcząt i szereg innych żeńskich organizacyj. Następnie gen. sekretarka p. Sołtanówna referowała o działalności Zjednoczenia K. Z. P., które pracuje w duchu Akcji Katolickiej. Po referatach zabrał głos Ks. Biskup Dymek. który mówił o cichej apostolskiej działalności Akcji Katolickiej, przyczem zachęcał panie z K. Z. P. do wytrwałej pracy w tej dziedzinie. Praca ta wymaga ofiarności i poświęcenia. Ks. Biskup wkońcu udzielił uczestnikom Zjazdu swego błogosławieństwa. Po wyborach do zarządu uchwalono m. in. następującą rezolucję:

„Celem przeciwdziałania szerzącemu się przygnębieniu, spowodowanemu kryzysem gos-gospodarczym, kobiety, zrzeszone w Katolickim Związku Polek, postanawiają nadal wnosić do rodzin swych i społeczeństwa ducha pogody i męstwa, czerpanego ze źródeł wiary katolickiej". (KAP.)

Ujęcie mordercy żołnierzy polskich po 13 latach.

W Sokalu ujęto jednego z morderców, który przed trzynastu laty, w roku 1919, **brał czynny udział w bestjalskiem wymordowaniu 18 jeńców, żołnierzy polskich, prowadzonych z Urynowa do Sokala.** W lesie około Tudorkowic, w bestjalski sposób, straszliwie się znęcając nad ofiarami, **Ukraińcy wybili wszystkich Polaków.** Jeden ze zbrodniarzy zmarł przed dwoma laty, dwu uciekło do Kanady. Zbrodniarz, niejaki Mikita Sałyga, zamożny gospodarz ze wsi Horbków pod Sokalem, ujęty jest dopiero teraz. Aresztowanie zbrodniarza po upływie trzynastu lat wywołało wielkie wrażenie wśród okolicznej ludności.

Proces o krwawe zajścia w Wieluniu.

Od czterech dni toczył się w Wieluniu proces o krwawe zajścia przed tamtejszym P. U. P. P., podczas których zginęło dwu policjantów a wielu uczestników demonstracji zostało rannych. **Awantury odbyły się 29 maja 1931 r.**

Przed sądem stanęło 20 uczestników zajść. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący **Krawczyka, Sobolaka, Mróżka i Sieradzkiego na jeden rok i trzy miesiące więzienia, Błachowicza na 9 miesięcy, Kordasa na cztery miesiące więzienia.** Pozostałych 14-stu oskarżonych uwolniono z braku dowodów winy. Kosztami procesu obciążono skarb państwa.

Nowa fala przemytnictwa na granicy polsko-litewskiej.

Z poszczególnych odcinków pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że w ostatnich dniach zauważono znaczne ożywienie ruchu przemytniczego. Codziennie na granicy są zatrzymywani przemytnicy z towarami. Również na granicy polsko-łotewskiej przemytnictwo się wzmogło. W ostatnich dniach zatrzymano kilka sań naładowanych workami cukru i bakalji. 15-stu przemytników zatrzymano i skierowano do dyspozycji władz śledczych. Na granicy zwiększono posterunki i obostrzono kontrolę.

——oo——

Ś. P. KS. DR. HENRYK LIKOWSKI. W niedzielę zmarł w Warszawie po długich a ciężkich cierpieniach Ks. Dr. Henryk Likowski, profesor historji Kościoła w Polsce na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarły przedtem był docentem Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie. Śp. zmarły był wybitnym historykiem na polu badań przeszłości Kościoła w Polsce.

Amerykańska reklama.

Nowy Jork, w marcu.

W Stanach Zjednoczonych — kryzys. Jak w Europie. Nie; gorzej niż w Europie. Bo tu mało kto ma odłożone oszczędności w pończosze. A bezrobotnych miljony, zapomóg nie dostają, a jak i z czego ci ludzie żyją — o tem wie tylko Opatrzność i oni sami. Handel idzie kulawo, ulubiona tutaj forma kupowania na raty „dostała w łeb" — mówiąc stylem amerykańskim: zarobki spadły, o pracę coraz trudniej, więc i przeciętny Amerykanin obniża swoją stopę życiową. Nie kupuje już tysiąca standardowych przedmiotów komfortu: elektrycznej zapalniczki do samochodu, jedwabnych koszul na tuziny, radjoaparatu najnowszego typu, campingowego namiotu etc. etc. Nie oszczędza, bo to nie jest w jego stylu, ale nie kupuje, bo dolary nie płyną już szeroką rzeką.

Ale im bardziej kryzys daje się we znaki, im bardziej kurczą się obroty handlowe, tem energiczniej przeciwstawia się fali pesymizmu żywiołowa energja jankesów, którzy wierzą nie zachwianie w moc i potęgę swego kraju, w przyszłość jego. Jedną z najciekawszych i najjaskrawszych form tej reakcji przeciw nastrojom kryzysowym jest reklama.

Reklama amerykańska nie jest podobna do reklamy europejskiej. Operuje ona innemi formami, innemi barwami, innemi pojęciami. Bardzo chętnie, a zwłaszcza teraz, posługuje się groteską często prymitywną, niekiedy makabryczną. Ostatecznym celem reklamy amerykańskiej jest zwrócenie uwagi przechodnia, przykucie jego wzroku do napisu, ogłoszenia, szyldu, plakatu.

Pierwszorzędną rolę w dziedzinie reklamy odgrywa w Stanach **prasa.** Na łamach pism nowojorskich znajdują się jedyne w swoim rodzaju co do wielkości, objętości (i dodajmy — kosztu) ogłoszenia. A trzeba też zaznaczyć, że nietylko pisma codzienne, wielkie organy prasy nowojorskiej, zamieszczają ogłoszenia o barnumowskiej treści, ale nawet i pisma fachowe idą w tym samym kierunku.

Oto garść aforyzmów i haseł antykryzysowych, wyjętych z wielkiego tygodnika fachowego, głównego organu trustu przędzalników.

„Wieczny żałobnik i płaksa to hijena gospodarcza, tchórzliwe, kryjące się przed słońcem powodzenia stworzenie".

„Człowiek, który narzeka na konjunkturę, czyni wszystko, aby ją jeszcze pogorszyć. Człowiek, który wierzy, wygrywa".

„Nie zapiszesz nigdy swego nazwiska na tablicy marmurowej zwycięzców, jeśli schowasz głowę w piasku rozpaczy, a resztę ciała wystawisz na kopniaki losu".

„Mieliśmy okres kamienia łupanego, okres żelaza, okres elektryczności. Dlaczegobyśmy nie umieli stworzyć teraz okresu optymizmu?"

„Gdyby co piąty z pośród nas, Amerykanów, skręcił szyję hijenie pesymizmu, mielibyśmy 10 miljonów dzielnych businessmenów w naszym kraju i toby już wystarczyło!"

„Płaksę, beksę, wiecznego przepowiadacza katastrofy należałoby posadzić na krześle elektrycznem, aby nie dostał ataku serca, gdy nie sprawdzą się jego żałobne przepowiednie".

„Człowiek, który powitał nowy rok ze smutną miną i stoi w drzwiach swego sklepu jak posąg nieszczęścia, powinienby sam znaleść się na karawanie zamiast odgrywać rolę karawaniarza".

Trzeba przyznać, że jak na poważny, fachowy tygodnik jest to spory rekord groteski. Artykuł nadziany od początku do końca takiemi „rodzynkami" nie dziwi tu jednak nikogo. Sytuacja wymaga stosowania radykalnych środków. A w tym kierunku Amerykanie potrafią pokazać, co umieją.

Em.

Wykrycie podkopu pod bank we Lwowie

Onegdaj w nocy władze policyjne we Lwowie wykryły zamierzone włamanie do Banku Cukrownictwa. Mieszkańcy tego gmachu słyszeli stukania, wydobywające się z kanału, przechodzącego koło domu. Policja, która natychmiast przybyła na miejsce, obsadziła wejście do kanału, w którym pod piwnicą Banku Cukrownictwa stwierdzono rozpoczęte roboty podkopowe. **Przy robocie nie zastano jednak nikogo.** Natomiast znaleziono przygotowane narzędzia do rozsadzania muru. Włamywacze byli dopiero w pierwszem stadjum roboty i prawdopodobnie planowali włamanie do banku w okresie Świąt Wielkanocnych. Dalsze śledztwo w toku.

——:o()o:——

PACZKI Z ŻYWNOŚCIĄ DO ROSJI SOWIECKIEJ. Ze Stołpców donoszą, że przez stację graniczną Kołoszowo przechodzi codziennie 300 do 400 paczek z żywnością do Rosji. Dużo paczek wysyłają urzędy pocztowe z Wileńszczyzny. Ponieważ zauważono, że od stacji Niegorełoje wiele paczek żywnościowych ginie, a niektóre dochodzą do rąk adresatów zniszczone, władze sowieckie zwiększyły kontrolę w pociągach oraz przeprowadzają ścisłą kontrolę pocztową w Mińsku.

WYPADEK „TRĄDU SYBERYJSKIEGO". W Wilnie wydarzył się wypadek zachorowania na trąd syberyjski, przypadłość straszną, która powoduje, że ciało gnije i odpada kawałkami od kości. Objawy tego trądu wystąpiły u handlarza futer Szulkina. Odwieziono go do Warszawy i powierzono opiece powag naukowych. Dochodzenia, przeprowadzone w składzie Szulkina wykazały, że kupiec zaraził się trądem od futra, sprowadzonego z Syberji, zawierającego bakcyle tej choroby.

——:o()o:——

Kurs społeczno-duszpasterski.

Pod protektoratem i z czynnym udziałem Ks. Biskupa St. Adamskiego urządza Zjednoczenie Kapłanów Diecezji Katowickiej „Unitas" w dniach 20 i 27 kwietnia b. r. w Katowicach w sali Domu Związkowego przy kościele N. Marji Panny Kurs społeczno-duszpasterski.

Program Kursu jest następujący: środa 20-go kwietnia: godz. 9.45 Veni Creator i błogosławieństwo sakramentalne w kościele Marjackim, godz. 10 — zagajenie kursu na sali, a następnie referat **ks. prał. Dr. Szymańskiego,** profesora Uniwersytetu Lubelskiego „Kapitalizm obecnej doby" z dyskusją i referat **inż. Adolfa Kliszewicza** z Tarnowskich Gór — „Socjalizm i komunizm obecnej doby" również z dyskusją; po przerwie obiadowej **ks. red. Piwowarczyk** z Krakowa wygłosi trzeci referat p. t. „Stanowisko Kościoła wobec kapitalizmu i socjalizmu, wzgl. komunizmu" (zwłaszcza według encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno"); po referacie nastąpi dyskusja. W czwartek, 21-go kwietnia, kurs rozpocznie się o godz. 10-tej. Wygłoszone zostaną z dyskusją dwa referaty: **ks. kan. Lewka** z Tarnowskich Gór n. t. „Jakiemi charytatywnemi środkami łagodzić skutki bezrobocia" i **ks. Rostworowskiego T. J.** z Krakowa n. t. „Wyrobienie duchowej postawy tak u księży jak u parafjan celem przetrwania kryzysu gospodarczego". Po przerwie obiadowej, o godz. 3-ej. **Ks. Biskup Adamski** wygłosi referat ostatni na temat „Praktyczne wnioski dla pracy duszpasterskiej". Po referacie nastąpi dyskusja, poczem kurs zostanie zakończony.

Przewielebne duchowieństwo diecezjalne uprasza się o jak najliczniejszy udział. Goście z poza diecezji są mile widziani. Na pokrycie dosyć poważnych kosztów odbędzie się podczas kursu składka dowolna. Osobnego wstępnego nie będzie się pobierało.

Zgłoszenie swego udziału w kursie jest konieczne i powinno nastąpić najpóźniej do 10 kwietnia na ręce ks. radcy Otręby w Świętochłowicach, przyczem należy podać swe życzenia co do ewentualnego mieszkania, względnie noclegu. (KAP.)

Z całego świata.

ZAMYKANIE SZKÓŁ POLSKICH NA ŁOTWIE. Z Rygi donoszą o zamknięciu 9 szkół polskich, z których sześć było utrzymywanych przez związek polski. Zamknięcie nastąpiło pod pozorem, że większość uczęszczających do tych szkół nie zalicza się do narodowości polskiej.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty na kwiecień i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Walka z małżeństwem chrześcijańskiem w Czechosłowacji.

W czechosłowackich komisjach parlamentarnych toczy się obecnie gorąca walka w sprawie projektu reformy ustawy małżeńskiej. Ponieważ obecny rząd czechosłowacki opiera się również na katolickich ugrupowaniach mieszczańskich, a projekt zupełnie wyraźnie dąży do rozluźnienia węzłów małżeństwa chrześcijańskiego, walka o nową ustawę małżeńską przybiera nieraz formy dość ostre. Walka toczy się głównie dokoła brzmienia § 34 projektu, wprowadzającego jako obowiązkowe śluby cywilne. Zwolennicy projektu usiłują projekt przy pomocy socjalistów, wbrew woli społeczeństwa, przeforsować, choć nie ukrywają, że gotowi byliby, w razie przegranej, wysunąć projekt ślubów cywilnych fakultatywnych i w ten sposób przemycić resztę projektu.

Mimo, że czechosłowacki projekt ustawy małżeńskiej zmierza w zasadzie do równouprawnienia obu stron małżeństwa, wprowadza jednak pewne przepisy wyraźnie tej zasadzie przeczące, gdy idzie o kobietę, zwłaszcza w dziedzinie obrony jej praw moralnych. (KAP).

Wypadek Trockiego.

Trocki przebywający obecnie w Konstantynopolu padł ofiarą wypadku, który mógłby mieć fatalne następstwa. Mianowicie został on wraz z dwoma towarzyszami, z którymi łowił ryby z motorówki rzucony z łodzią silnem uderzeniem fali na skalistą, bezludną wysepkę, t. zw. „Psią wyspą". Wszyscy trzej spędzili noc na skałach podczas ulewnego deszczu i dopiero rano przypadkowo przejeżdżająca łódź rybacka zabrała Trockiego i towarzyszy.

——oo——

AKTOR ZABITY NA SCENIE. Jak donoszą z Bergamo, na scenie teatru miasteczka Mosea, w dolinie Seriano, rozegrało się w tych dniach zajście tragiczne wobec zapełniającej teatr publiczności. Grano krwawy dramat ludowy p. t. „Fornaretto di Venezia", w którym bohater sztuki pada ugodzony sztyletem przez swego współzawodnika.

Uniesiony jednak grą aktor, odtwarzający rolę owego współzawodnika, uderzył swego kolegę sztyletem tak nieszczęśliwie, że ugodzony **padł na deski sceniczne istotnie zraniony ciężko i wkrótce potem życia zakończył.**

Przygnębiony strasznym swym czynem mimowolnym, zabójca oświadcza, że przy nagłym **ruchu ręki sztylet musiał mu się wykręcić w ręce,** czego uderzający nie spostrzegł.

FABRYKA FAŁSZYWYCH MAREK NIEMIECKICH. Policja kryminalna wykryła w Sztutgardzie fabrykę fałszywych banknotów 100 markowych. Stwierdzono, że fabryka wyprodukowała dotychczas falsyfikatów na sumę 8.000.000 marek. Aresztowano 8 osób, wśród których znajduje się główny kierownik bandy fałszerzy, rzekomo kupiec Schröder, który przed dwoma miesiącami przybył z Ameryki Południowej.

NIE WIEDZIAŁ, ŻE JEST MILJONEREM. Przed kilku laty służący hotelowy w Amiens kupił sobie z pieniędzy zaoszczędzonych obligację premjowej pożyczki miasta Londynu. W tych dniach, udawszy się do jednego z banków celem spieniężenia kuponów od tej obligacji, dowiedział się uradowany, że na jego numer padła jeszcze w 1929 roku wygrana w sumie 10.000 funtów szterlingów. Sumę tę wypłacił niezwłocznie uszczęśliwionemu klientowi, doliczając procent. W ciągu więc trzech lat biedak nie podejrzewał nawet, że jest miljonerem.

——oo——

W sprawie muzyki kościelnej.

W ostatnim (marcowym) zeszycie „Acta Apostolicae Sedis“ znajdujemy między innemi instrukcje św. Kongregacji Soboru w sprawie wykonywania w kościołach utworów muzyki kościelnej. Stwierdziwszy, że od pewnego czasu, nie bacząc na specjalny charakter muzyki kościelnej jako uzupełnienia liturgji, niektórzy chcieliby traktować je jak zwykłe produkcje muzyczne i stosować opłaty na rzecz autorów w myśl prawa o własności autorskiej, św. Kongregacja Soboru wyjaśnia, że podobne stanowisko sprzeczne jest z godnością i powagą należną świątyniom Pańskim. Aby więc zapobiec możliwym konfliktom w tej sprawie, św. Kongregacja poleca Księżom Ordynarjuszom przestrzeganie, aby w kościołach ich diecezyj tylko takie utwory współczesnej muzyki kościelnej były wykonywane, **których autorzy pisemnie oświadczyli, że nie podlegają one prawu własności autorskiej.** Nie oznacza to bynajmniej, by trzeba było wyrzec się muzyki w kościołach, prócz bowiem śpiewów gregorjańskich i polifonji klasycznej, istnieje wiele utworów dawnej muzyki kościelnej, które stały się własnością ogółu i mogą być, w myśl Motu Proprio Piusa X. z dn. 22 listopada 1903 r., wykonywane w kościołach, a ponadto wielu jest kompozytorów współczesnych, którzy dla swoich utworów muzyki kościelnej zrzekli się prawa własności. Co do wyboru kompozycyj Księża Biskupi opierać się mogą na opinji diecezjalnej Komisji muzyki kościelnej utworzonej na mocy wspomnianego Motu Proprio, lub, w wypadkach wątpliwych, zwracając się po informacje do Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej w Rzymie. (KAP.)

Ruch wydawniczy.

NR. 12 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej p. t. „Obłęd pośpiechu“. Dr. Stef. Skwarczyńska w feljetonie p. t. „Nowy typ bohaterstwa“ wyprowadza krzepiące wnioski co do rodzących się w życiu współczesnem nowych kształtów dobra. Nowela Poli Gojawiczyńskiej „Górnoślązaczka“, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu“, poezja Stefana Pomera „Heroina“, „Wielkotygodniowe procesje w Hiszpanji“ Aury Wyleżyńskiej, sprawozdanie z wystawy Fryderyka Pautscha, recenzje z teatrów oraz żywe aktualja wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy: „Przewodnik dla zabłąkanych w Paryżu etrangerów“ Jadwigi Kiewnarskiej, „Bażanty“ Marzenny Stokowskiej-Sarjusz, „Święcone kryzysowe“ i przepisy świąteczne Pani Elżbiety. W dodatku „Mody i roboty“ modele wiosennych okryć i sukien oraz praktyczne roboty ręczne.

„ŚWIAT KOBIECY“ Nr. 6 tego ilustrowanego czasopisma zawiera szereg aktualnych i interesujących artykułów: A. Wyleżyńska: Procesja; Paweł Cazin: Rzecz o skowronku; prof. dr. Walery Goetel: Przez ochronę przyrody do parków narodowych, dok.; Beata Obertyńska: Przedwiośnie, Tulipan z Warszawy; J. G. Płomieński. Zwarjowane miasto; D. du Maurier: Rapsodja na papierze, tłum. H. Mańkowska; Kazimierz Brończyk: Toporek i jastrząb; Stanisław Niedenthal: Defilada masek; Efeb: Z higjeny i kultury ciała; Przegląd wydawnictw. — Część praktyczna numeru, t. j. modele — poświęcone tym razem wyłącznie wiosennej garderobie dzieci — korespondencja o modzie, roboty ręczne, kursy trykotarstwa i siatki, wskazówki o przydłużaniu sukienek, przechowywaniu pończoch, wygładzaniu zmiętych krawatów i t. d.; sprawy gospodarstwa domowego — cały ten dział jest dla pań domu niewyczerpanem źródłem pomysłów do oszczędzania i umniejszenia wydatków codziennych.

„DZIECKO I MATKA“, dwutygodnik dla dbających o dzieci. 1-szy numer marcowy przynosi następujące artykuły: W. Borudzka „Wina i kara“, M. Benisławska „Rozpacze i radości“, J. Korczakowa „Wizyta“ (nowela), Dr. F. Łuniewska „Higjena niemowlęcia“, Dr. A. Klęsk „Złamanie kości u małych dzieci“. Dr. Z. Michejdzina „Lampa kwarcowa“. Numer uzupełnia poradnia redakcyjna, dział ubranek i zabawek, oraz ilustracje. Prenumerata 1 zł. 40 gr. miesięcznie. Redakcja i Administracja: Warszawa, Solec 87.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE“ (Włocławek. Sem. Duch.) z marca b. r. przynosi dalszy ciąg krytycznego rozbioru dzieła Ks. Siwka o Konnersreuth, w rozprawie Ks. Arcyb. Teodorowicza, p. t. „Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia“. Rozpoczęto druk rozprawy Ks. Dr. B. Wyrobisza. „Przestępstwa przeciwko prawom familijnym według Kodeksu Prawa Kan.“. Nadto zamieszczono dokończenie rozprawy Br. Nowickiej: „Kościelne stanowisko arcybiskupów Gnieźnieńskich w wieku XIV.“. W dziale spraw pasterskich ważniejszy artykuł zamieszcza Ks. Dr. Dąbrowski z Pelplina p. t. „Jak uzasadnia prof. Lutostański swój projekt małżeński“: w tymże dziale znajdujemy szereg spostrzeżeń o środowisku moralnem przedmieść małych miasteczek prowincjonalnych (X.). Z zakresu życia religijno-kościelnego, Dr. Zuzelski poświęca kilka uwag dziesięcioleciu rządów Piusa XI., a Ks. W. Kneblewski podaje sylwetkę Apostoła Afryki, Kard. Lavigerie.

W przeglądzie naukowym bardzo ciekawą ocenę nowoczesnej „Polskiej Filozofji Mesjanicznej“ p. L. Freytaga, zamieszcza Ks. Dr. A. Zych.

Wśród recenzyj spotykamy ocenę książek Ks. E. Króla, I. Prado, H. Simona, Ks. Z. Obertyńskiego, Ks. F. Machaya, Kard. Bertrama i w. in.

Pierwsze dni rządzenia Ramona de Valery.



Zdjęcie na lewo: Ramon de Valera, który objął rządy w Irlandji po poprzedniku Cosgrave. Na prawo widzimy, jak tłum zgromadzony przed więzieniem, oczekuje na wypuszczenie amnestjonowanych więźniów.

Rzemiosło w życiu i poezji Goethego.

Wysokie znaczenie rzemiosła, jakiem się one cieszy w ojczyźnie największego poety niemieckiego, jest niewątpliwie w dużej mierze zasługą wieszcza z Weimaru.

Dziś, kiedy cały świat kulturalny obchodzi setną rocznicę poety, tytuł do jej uczczenia mają także rzemieślnicy. Dlaczego akurat ta warstwa społeczna — zapyta może ktoś — kiedy Goethe jest własnością kulturalną wszystkich narodów cywilizowanych? Bezsprzecznie, że tak. Ale skoro obecnie jeden napewno z najbardziej powołanych do tego Niemców, Tomasz Mann, powiedział: „Niemcy dzisiejsze nie są godne obchodzić jubileuszu Goethego“, to niechże rzemieślnicy innych krajów wyręczą ziomków genialnego pisarza, który o nich w swych wiekopomnych dziełach przez całe swoje życie pisał i wiele dla stanu rękodzielniczego zdziałał. Przedewszystkiem zważyć trzeba, iż działalność Goethego przypada na okres liberalnej polityki państw, które przyjmowały system zmierzający do powolnego ale systematycznego niszczenia rzemiosła, na korzyść powstającego wówczas wielkiego przemysłu. Głos poety był przysłowiowym głosem „wołającego na puszczy“. Nie powstrzymał on bynajmniej koniecznego postępu techniki, a przez to i zagłady wielu rękodzieł, a co za tem idzie, sproletaryzowania mas rzemieślniczych. Niemniej jednak dzieła jego dają świadectwo o pieczy i trosce, jaką otaczał wśród innych i tę warstwę społeczną. Gdzie szukać przyczyn i powodów tej działalności? Podłożem jej było niewątpliwie pochodzenie i wychowanie, w którem dopatrywać się trzeba takiego nastawienia już od bardzo wczesnego dzieciństwa. I tutaj troszeczkę personalji. Pradziad poety był kowalem w Mansfeld, zaś dziadek krawcem damskim, który się osiedlił we Frankfurcie nad Menem. Ojciec zaś natchnionego genjusza był już prawnikiem i radcą cesarskim. Ojciec, którego surowość młody chłopiec bardzo odczuwał, sprawiał mu jednak nieraz przyjemność. Uwidoczniło się to potem z biegiem czasu w pisanych przez poetę utworach. Do takich chwil należy bezwątpienia czas budowy domu ojca, przy którym 6-letni chłopczyk, ubrany po murarsku z młotkiem i kielnią był czynny ku wielkiej swojej i rodziców uciesze. W późniejszych latach: jako starszy chłopiec, był Goethe posyłany przez ojca do uskuteczniania rozmaitych drobnych zakupów i robienia zamówień u rzemieślników. Czem to zajęcie było dla niego, opowiada w jednem z rozdziałów swego życiorysu, napisanego pod tytułem „Dichtung und Wahrheit“. To stykanie się młodego Goethego ze sferą rzemieślniczą pobudzało jego techniczne zainteresowania, które później szczegółowo i z lubością opisywał. Stąd też wśród ówczesnych rękodzielników miał dużo znajomości i nic też dziwnego, że jego pierwsza miłość z tych kół się wywodziła. Upamiętnił ją też w swym wiekopomnym utworze „Fauście“ pod imieniem „Gretchen“. Mniej przyjemną już wówczas dla studenta uniwersytetu w Lipsku była przygoda z ubraniami. Mianowicie ojciec Goethego trzymał u siebie do rozmaitych zajęć domowych czeladnika krawieckiego, który obowiązany był również dla męskich domowników szyć ubrania. Że garderoba ta z pod igły tego domowego krawca (dobry czeladnik nie byłby się zgodził do posług) nie była według najświeższej mody i najlepiej wykonana, to się samo przez się rozumie. Jeżeli się do tego doda, że ojciec Goethego, człowiek praktyczny i zbyt może oszczędny, więcej zważał przy zakupnie materjałów na ich trwałość, a mniej na piękny wygląd, to jasnem się stanie, iż w takich ubraniach młody słuchacz lipskiej Wszechnicy zwracał na siebie powszechną uwagę nietylko swoich kolegów ale i szerszej publiczności. Kiedy drwinki i rozmaite docinki współkolegów na temat jego ubrań dały mu się we znaki, postarał się o takie, które w tych czasach w Lipsku jako najmodniejsze noszono. Można sobie wyobrazić że mu to bezkarnie nie uszło i że od ojca dostał odpowiednią reprymendę. Doświadczył wtenczas na sobie, jak koniecznem jest kształcenie rzemieślników, by odpowiadali stawianym im wymaganiom.

W czasie pobytu w Dreźnie, zamiast w hotelu, zamieszkał u szewca, u którego mieszkanie i warsztat w jednej ubikacji się mieściły. Jak wiemy z jego zwierzeń i listów, czuł się najlepiej wśród towarzystwa mistrza i jego rodziny. Nie kogo też innego miał chyba na myśli, gdy pisał swój utwór o sławnym śpiewaku-szewcu z Norymbergji (Hans Sachs poetische Sendung) jak tego właśnie mistrza, u którego w Dreźnie mieszkał. Te przeżycia opisał również przepięknie w dziele „Poezja i prawda“ (Dichtung und Wahrheit), o którem poprzednio już była mowa. Gdy przebywał w Strasburgu, uczył się koszykarstwa w pobliskiej wiosce Sesenheim, u mistrza tej sztuki rękodzielniczej. W swoich podróżach zwiedzał kopalnie, fabryki i już wtedy wyrażał obawę, iż maszyna wielu fachowców pozbawi chleba. To wszystko, co wyżej powiedziane, było wstępem i przygotowaniem do późniejszej działalności dla współczesnego mu świata pracy. Widzimy go więc w Weimarze, kiedy jako minister reformuje niesprawiedliwe obciążenia podatkowe, rujnujące rolników i rzemieślników, przez co ratuje rękodzieła od niechybnego upadku. Niejeden z naszych rzemieślników powie sobie dzisiaj: „Jakby to dobrze było, gdybyśmy w naszych czasach takiego Goethego mieli“. — Był on istotnie człowiekiem „złotego środka“, tego klasycznego umiaru, który we wszelkich dziedzinach życia ludzkiego odgrywa pierwszorzędną rolę. Przeżycia i doświadczenia z tego czasu znalazły oddźwięk w najpiękniejszym prozaicznym romansie p. t. „Wilhelm Meister“. W tym samym Weimarze widzimy poetę, z jaką przyjemnością i zadowoleniem oddaje się hodowli drzew owocowych i róż w ogrodzie, wykonanym według jego planu. Jak cenił zawód ogrodniczy, najlepiej świadczy opis zamieszczony w drugiej części „Fausta“, poświęcony ogrodniczkom i ogrodnikom. Na innem miejscu spotykamy się znów z opisem rzemiosła ślusarskiego i kowalskiego. Gdzieindziej obserwujemy jeszcze inne opisy, jak n. p. odnoszące się do tkactwa i hafciarstwa. Wszystko to wskazuje na szerokie zainteresowania Goethego, z jakiemi odnosił się do pracy.

Oprócz tego poeta w swoim kraju uważany jest za reformatora szkolnictwa zawodowego. Jakże i ta cecha jest szczególnie dla nas aktualna, kiedy stoimy w przededniu nowego ustroju? Goethe uczynił to ze szkołą rysunkową, która naówczas istniała w Weimarze. W programie jej nauczania zamieścił przedmioty, które miały bezpośrednio służyć do użytku przemysłu i rękodzieła. Obok niej założył szkołę rzemieślniczą. Było to, jakgdyby zapoczątkowanie rozwiniętego dziś wszechstronnie systemu dokształcającego. Ten czyn Goethego jest bodaj czy nie ukoronowaniem (w swoim rodzaju) jego publicznej działalności.

Marjan Padechowicz.

Sport.

Narciarski bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski.

W niedzielę odbył się w Zakopanem doroczny bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski, będący ostatnim punktem narciarskich mistrzostw.

Bieg odbył się na hali Gąsienicowej, w dwóch etapach. Pierwszy etap miał charakter czysto zjazdowy, drugi — slalomu. Trasa prowadziła z Beskidu na Halę Gąsienicową, dystans 2.100 mtr. Drugi etap odbył się na trasie z Małego Kościelca.

Po obliczeniu wyników zawodów tytuł mistrza **Polski w biegu zjazdowym przyznano Władysławowi Czechowi.**

Na boiskach piłkarskich zagranicy.

W niedzielę w różnych miastach Europy rozegrano następujące ważniejsze spotkania międzypaństwowe:

Medjolan. Mecz piłkarski Południowe Niemcy—Lombardja zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Padwa. Mecz piłkarski Włochy—Bułgarja przyniósł zwycięstwo drużynie włoskiej w stosunku 4:0 (2:0).

Praga. W meczu piłkarskim Węgry—Czechosłowacja niespodziewanie zwyciężyli Węgrzy 8:1 (0:0).

Antwerpja. Mecz piłkarski Holandja—Belgja zakończył się wynikiem 4:1 (2:1) na korzyść Holendrów.

Bruksela. Doroczny mecz piłkarski reprezentacji dwóch armij: francuskiej i belgijskiej, zakończył się zwycięstwem Belgów w stosunku 3:2 (2:2).

Paryż. W niedzielę bawił w Paryżu Rapid wiedeński, który osiągnął wysokie zwycięstwo nad kombinowanym teamem klubów paryskich Red Star Olympique i Racing Club w stosunku 6:1 (2:1).

—oo—

NOWY REKORD ŚWIATOWY 14-LETNIEJ ŁYŻWIARKI. Łyżwiarka fińska, Verne Losche, ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 5.000 m. wynikiem 11:62,9 s.

Wynik ten lepszy jest od poprzedniego rekordu światowego, należącego do Polki Nehringowej o 30 sek.

Ta sama łyżwiarka przebiegła 3.000 m. w rekordowym czasie 6:32,5, oraz 500 m. w czasie 58,3 sek.

WIELKA WYSTAWA SPORTOWA otwarta została po raz pierwszy w Buenos Aires. Obrazuje ona rozwój i uzyskane dotąd sukcesy sportu argentyńskiego.

W czasie wystawy odbywać się będą ciekawe imprezy sportowe przy udziale zawodników zagranicznych.

Co słychać w Krakowie.

Środa 23: św. Feliksa.
Czwartek 24: św. Gabrjela.
Czwartek 24: wschód słońca o godz. 5.55, zachód o godz. 18.19.

—o—

FERJE ŚWIĄTECZNE. Wczoraj po normalnej nauce szkolnej młodzież została rozpuszczona do domów na ferje świąteczne, trwające do 4 kwietnia włącznie. W związku z tem panował na dworcach ożywiony ruch; pociągi odjeżdżały przepełnione młodzieżą szkolną.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr; śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł: ser zwyczajny 1 kg. 1.40—1.60 zł: masło deserowe 4.20—4.40 zł: zwyczajne 4—4.20 zł; jaja świeże sztuka 9—11 gr: buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr: marchew 15—20 gr: cebula 55—60 gr: pietruszka 25—30 gr; rzodkiewka wiązka 40—60 gr: sałata sztuka 40—45 gr: włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 gr; chrzan 2—2.30 zł: jabłka kompot. 0.80—1 zł: kury sztuka 3—5 zł; gęsi żywe 4—10 zł: bite 7—8 zł; indyki 16—20 zł; indyczki 12—16 zł; karp żywy 1 kg. 4—4.20 zł: lin 3.50—4 zł: świnki 4—5 zł.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 12—18 b. m. spędzono na targi: buhaji 173, wołów 116. krów 241. jałówek 160, cieląt 997. owiec —. kóz i baranów —. nierogacizny 1.600. razem 3.290 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 3.170 sztuk. na konsumcję innych gmin 112 sztuk. pozostało niesprzedanych 8 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem były spędy większe o 119 sztuk bydła, 29 cieląt i 647 nierogacizny. Ceny bydła i cieląt bez zmiany, natomiast ceny nierogacizny wykazały tendencję zwyżkową wobec zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy.

ZA USIŁOWANE MORDERSTWO. W dniu wczorajszym organa wydziału śledczego przytrzymały Edwarda Piskora (lat 21). zamieszkałego w Łagiewnikach, jako dalszego sprawcę usiłowanego morderstwa na osobie komendanta posterunku policji w Borku Fałęckim, starszego posterunkowego Guli.

OFIARY WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH. Jan Nowak, szofer z Prokocima, prowadząc auto ciężarowe krakowskiej Spółki tramwajowej ul. Salinarna, najechał na placu Zgody na przechodzącą w poprzek ulicy L. Baumównę (lat 7). która doznała pęknięcia obojczyka. Dziewczynka po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, została odwieziona do domu. — Józef Cichy zgłosił, że gdy prowadził wózek ręczny ul. Stradom, najechał na niego samochód ciężarowy. wskutek czego został dotkliwie potłuczony a wózek rozbity.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT JALU KURKA O WYPRAWIE NA M. EVEREST. Znany poeta Jalu Kurek wygłosi odczyt o wyprawie na najwyższy szczyt świata. dziś we środę o godz. 7 wieczór. w Kollegjum Wykł. Nauk.. Rynek 39 II. p. Linja A—B. Odczyt, ilustrowany pokazami świetlnemi, niewątpliwie zainteresuje szeroką publiczność.

W GOSPODARSTWIE DOMOWEM JESZCZE BARDZIEJ OSZCZĘDZAĆ nie jest zadaniem łatwem. a jednak są drogi wiodące do celu. Należy wybrać z nich te. które nie dają zbytnio odczuwać ograniczeń nakazanych przez oszczędność. Dużo zyskujemy już przez to, gdy sami pieczemy wyborne ciasta świąteczne, podnoszące nastrój wielkanocny. Niewątpliwie znajdzie się Pani w szeregu miljonów skrzętnych gospodyń, które odniosły poważne korzyści przez to, że same piekły placki. torty i ciastka, używając proszku do pieczenia Dra Oetkera. Spróbujmy, a przekonamy się.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Lakme" (opera —gość. wystąpią pp.: Ada Sari. Chodakowska, Szymonowicz i Stef. Romanowski — ceny zniżone).

Czwartek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Piątek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

O włączenie Krakowa do pasa turystycznego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie opracowało projekt znowelizowania konwencji z Czechosłowacją i podjęło w tym kierunku starania u rządu. Idzie mianowicie o rozszerzenie pasa turystycznego, istniejącego po obu stronach granicy polsko-czeskosłowackiej — w tym stopniu, **aby do pasa tego został włączony także i Kraków.** O ileby zabiegi Tow. Tatrzańskiego uzyskały wynik pozytywny. miałoby to dla miasta duże znaczenie. gdyż do pasa turystycznego mogą członkowie organizacji turystycznych z Czechosłowacji przyjeżdżać bez paszportów a jedynie na podstawie legitymacji członkowskich. Oczywiście ułatwienie takie, któreby dotyczyło 80-ciu kilku tysięcy obywateli czeskosłowackich. przyczynić się może do znacznego ożywienia ruchu turystycznego w okręgu krakowskim, o ile tylko zabiegi Towarzystwa Tatrzańskiego odniosą pożądany rezultat.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Król Królów".

WANDA „Kobieto nie grzesz" (w gł. roli Louise Brooks).

APOLLO: „Ronny" (w gł. roli Kate Nagy).

SZTUKA: „Góry w płomieniach" (w gł. roli Louis Trenker).

BAGATELA: „Wolne dusze" (w gł. roli L. Barrymore).

ADRIA: „Wielkomiejskie ulice" (w gł. roli Gary Cooper).

SŁOŃCE: „Co potrafi Harry Peel". Dwie serie razem.

UCIECHA: „C. k. rezerwista".

—:o()o:—

DZIŚ PO CENACH ZNIŻONYCH „LAKME" Z UDZIAŁEM ADY SARI. Dziś wieczorem powtarza opera krakowska na przedstawieniu po cenach zniżonych. jedno z największych arcydzieł francuskiej twórczości operowej L. Delibes'a „Lakme". której premjera (w dniu 16 b. m.) zdobyła operze krakowskiej pełny sukces. Tytułową partję odtworzy nasza sławna śpiewaczka p. Ada Sari, partnerami jej zaś będą pp.: Chodakowska. Feherpataky, Jastrzębska. Wiśniewska. Szymonowicz, Stef. Romanowski, Mazurek i Woźniak. W II-gim akcie taniec „Persiana" wykona p. prof. Elżbieta Willman-Puaczowa. całość poprowadzi dyr. Bol. Wallek-Walewski.

ŚWIĘTA W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar świąteczny teatru miejskiego uwzględni wszystkie sukcesy repertuaru ostatnich czasów. W pierwsze święto po południu dane będzie przedstawienie operowe „Łucja z Lammermooru", wieczorem Morstina „Dzika pszczoła". która tak powszechnie się podobała. W drugi dzień świąt po południu przezabawna komedja angielska „Dziewczyna i hipopotam", wieczorem „Virtuti Militari".

—oOo—

Sprawy miejskie.

Na posiedzeniu Komisji drogowo-kanałowej tymczasowej Rady miasta, zatwierdzono koszty wykonawcze **szeregu połączeń kanałowych**, dojazdu do znajdującej się w budowie Bibljoteki Jagiellońskiej. chodników w ulicach: Tad. Kościuszki. na narożniku ul. Tad. Kościuszki i Al. Krasińskiego, ul. Sienkiewicza, Grzegórzeckiej oraz koszty wykonawcze robót drogowych po Zakładach miejskich.

Następnie zatwierdziła Komisja wysokość **dotychczasowych kosztów projektu regulacji Białuchy,** oraz projekt obustronnych kolektorów wzdłuż tej rzeki, mających za zadanie odwodnienie silnie rozbudowującej się dzielnicy XVIII — Warszawskie. **odwodnienie projektowanego rozszerzenia cmentarza rakowickiego poza ulicą Modrzewiową, oraz odwodnienie parcelować się mających wielkich obszarów prywatnych w Dz. XVIII i XIX.**

W końcu rozstrzygnęła Komisja oferty na dostawę zaprzęgów konnych do robót drogowych i kanałowych na rok 1932/33, oferty na dostawę szutru do **naprawy ul. Niepołomskiej i kostek drewnianych dla naprawy nawierzchni mostu dębnickiego,** oraz przyjęła nowe ceny kamieniołomów miast małopolskich na materjały kamienne na czas do końca kwietnia br.

Zabiegi Towarzystwa Tatrzańskiego u władz.

Echa zajść antyżydowskich.

Wczoraj toczyła się w sądzie grodzkim **przed sędzią Krupińskim rozprawa przeciw Marjanowi Hakenerowi, Władysławowi Pilińskiemu, Zofji Karetnickiej, Zbigniewowi Marcinowowi, Halinie Sykałównie i Wiesławie Pietkiewiczównie, słuchaczom i słuchaczkom wyższych uczelni, oskarżonym o występek z par. 305. Obwinieni w czasie znanych zajść antyżydowdskich w listopadzie ub. r. zostali przytrzymani przed jednym ze sklepów** żydowskich przy ul. Karmelickiej i w związku z tem oskarżeni o usiłowaną blokadę. Na skutek zeznań organów policyjnych, sędzia Krupiński skazał Hakenera i Pietkiewiczównę na karę aresztu po dni 14 z zawieszeniem kary na 1 rok, zaś resztę obwinionych uwolnił od winy i kary.

Wyrok śmierci na Ręczmienia stał się prawomocny.

Jak już donosiliśmy, wyrokiem Sądu Najwyższego została odrzucona kasacja wniesiona przez obrońcę mordercy Ręczmienia, na skutek czego kara śmierci nałożona na Ręczmienia za zamordowanie ś. p. Ginalskiego, reemigranta z Ameryki, stała się prawomocną. W tych dniach doręczono skazańcowi wyrok Sądu Najwyższego. **Ręczmień złożył prośbę o przedstawienie go do łaski Prezydenta Rzplitej.** W prośbie powołuje się na swą dawną służbę wojskową, na śmierć jego dwóch braci na wojnie i t. d. Prośba ta została przesłana do Prezydjum Sądu krakowskiego, które po zaopinjowaniu prześle ją do Warszawy.

Napad rabunkowy w „Ziarnie".

Dnia 21-go b. m. przybył do stajni firmy „Ziarno" przy ul. Zabłocie — jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy — Sobkiewicz Władysław (lat 20), rodem z Warszawy, były robotnik „Ziarna". O godz. 11 powrócił do stajni woźnica-inkasent tej firmy Piotr Bławat (lat 21), mając przewieszoną przez plecy skórzaną torbę, w której znajdowało się 250 zł. Bławat po przywitaniu ze Sobkiewiczem odwrócił się, by się napić wody, a wówczas Sobkiewicz uderzył go z tyłu łopatą, raniąc go w głowę, przyczem chwycił za torbę usiłując ją zerwać. Bławat nie tracąc przytomności, wyskoczył na podwórze wołając ratunku, na co Sobkiewicz wybiegł drugiemi drzwiami na podwórze i zbiegł przez parkan. Jak się później okazało, Sobkiewicz już poprzednio przygotował sobie drogę do ucieczki przystawiając do parkanu paczkę i usuwając druty kolczaste zabezpieczające parkan górą. Natychmiastowy pościg nie doprowadził do ujęcia Sobkiewicza — poszukiwania w toku. Rannego Bławata opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

Jak to bywa w więzieniu?

Artykuł nasz o rozwydrzeniu ulicznem na plantach, wywołał zrozumiały oddźwięk u czytelników, którzy w listach do redakcji potwierdzają opisane przez nas fakty i opisują nowe wypadki, których sami byli świadkami. Pewien emeryt, człowiek w podeszłym wieku, który zwabiony słońcem, usiadł sobie na ławce na plantach, był mimowoli świadkiem rozmowy, prowadzonej przez „towarzystwo", złożone z trzech młodzieńców i jakiejś kobiety. Rozmowa toczyła się o... więzieniu. Kobieta i jeden z młodych ludzi wyrażali swój lęk przed zamknięciem w więzieniu. Dwaj starsi zaś kpili z nich i zapewniali ich, że to wygodnie „wypocząć" sobie za kratkami, gdzie też są „przyjaciele" i stosunki panują wcale dobre. Koledzy zresztą, przebywający na wolności mogą donosić kiełbasę i „wódzię".

List ten uzupełnia więc naszą charakterystykę spacerowiczów i zwolenników świeżego powietrza na plantach. Wśród łazików rozbawionych, a właściwie rozwydrzonych, podejrzanych typów obojga płci nie brak i złodziei. dla których „więzienie jest wypoczynkiem"

Z opery i sali koncertowej.

W repertuarze niemal że wszystkich imprez operowych, jakie w latach powojennych odbyły się w Krakowie, nie brakowało „Lakmé" Leona Delibes'a. Wśród publiczności naszej pozostały dobre przeważnie wspomnienia przedstawień tej opery z występami Ewy Bandrowskiej i Liliany Zamorskiej w partji tytułowej, oraz świetnego Geralda w interpretacji Czarneckiego. Nasycenie Krakowa tem dziełem, nie mogącem uchodzić za wybitniejszy owoc lekkiej opery francuskiej, nie ulegało wątpliwości. Ale dla Ady Sari warto zawsze wrócić do „Lakmé" z racji tych dwóch aryj, które stanowią nietylko ostoję samej partji tytułowej, ale całej wprost opery, pozbawionej zresztą bardziej zajmujących ustępów. Pięknie rozdzwaniający się w arjach tych gibki głos wielkiej artystki jest wystarczającem usprawiedliwieniem wprowadzenia „Lakmé" na afisz opery krakowskiej. Obok zespołu artystów, wykonujących partje opery (zespół ten składał się tym razem z pp. Tadeusza Szymonowicza, Stefana Romanowskiego. Adama Mazurka, Zbysława Woźniaka, Stanisławy Wiśniewskiej, Wandy Jastrzębskiej. Marji Fehérpataky i Jadwigi Chodakowskiej) przyczynił się w wysokim stopniu do udatności scenicznej realizacji dzieła p. Mieczysław Różański stworzeniem znakomicie do charakteru i nastroju opery przystosowanych dekoracyj. Pośpieszność przygotowania zarówno od strony muzycznej jak reżyserskiej — pomimo włożonego w to zapału i doświadczenia dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i p. Stefana Romanowskiego — pozwoliła jedynie na szablonowe ujęcie widowiska, które dopiero w bardziej subtelnem wypracowaniu szczegółów może zadowolić słuchacza i widza. Na osobną wzmiankę zasłużyła sobie wykonawczyni tańca „Persiana" p. Elżbieta Willman-Puaczowa, której ewolucje w akcie drugim spotkały się z oklaskami przy otwartej scenie i przepychem owacji kwiatowej po skończonym akcie.

Po raz pierwszy dał się słyszeć z estrady koncertowej Starego Teatru — znany zresztą dobrze w kołach muzycznych naszego miasta — pianista p. Jacques Marmor. Młody wirtuoz ma za sobą bardzo poważne studja. odbyte w Paryżu następnie w Berlinie, gdzie kształcił się pod kierunkiem Artura Schnabla. Wpływ głośnego tego pianisty odbił się w grze Jacques'a Marmora silniej od wpływu Petri'ego, u którego Marmor także epizodycznie pracował i wyraża się w dążeniu do najdalej posuniętego stonowania dynamiki i dyskrecji interpretacji. Po tej linji idąc, złożył p. Marmor swój program z kompozycji częściowo o dość słabym stopniu efektowności wirtuozyjnych czynników. Odnosi się to zwłaszcza do dwóch pierwszych punktów koncertu. dzieł — bez zaprzeczenia wysokiej wartości muzycznej, ale — pozbawionych łatwiej uchwytnych momentów emocjonalnych. Tak bowiem Uwertura francuska Bacha. złożona z kilkunastu części. przebiegających w identycznej tonacji (h-moll). jak piękna sama w sobie sonata op. 143 Schuberta, nie są w stanie poruszyć słuchacza z powodu zupełnego niemal braku kontrastów ekspresyjności. Samo zaś pełne szacunku uznanie dla pianisty, że świadomie wyrzeka się należnych na estradzie atutów, mających możność żywszego pobudzenia audytorjum nie wystarcza do stworzenia podstaw powodzenia na estradzie. — W gwałtownym przeskoku do najbardziej nowoczesnej muzyki przeniósł potem Jacques Marmor słuchacza w sferę najsubtelniejszych pomysłów dźwiękowych Karola Szymanowskiego, wykonując po raz pierwszy w Krakowie cykl jego Dwunastu Etud op. 33. Bajecznie pewna technika młodego pianisty i ogromna chwytność muzyczna sprostały najeżonym w cyklu tym trudnościom wszelakiego rodzaju, tak, że w wykonaniu Marmora otrzymaliśmy dzieło Szymanowskiego, oddane w sposób doskonale odpowiadający intencjom twórcy. Etudy te. stanowiące szczyty nowoczesnej techniki fortepianowej, owoc nieprawdopodobnego wyrafinowania na punkcie barwności muzyki fortepianowej i zupełnego uniezależnienia składni dla celów impresjonistycznych — ale także i poetycko-nastrojowych, zgotowały pewnej części słuchaczy tego koncertu zgoła niepowszednią przyjemność artystyczną. Radzi będziemy usłyszeć ponownie p. Jacques'a Marmora i to w okolicznościach. które także szerokiej publiczności pozwolą na ogarnięcie całej skali jego pierwszorzędnych kwalifikacyj wirtuozowskich. które poznaliśmy z kilku recitali radjowych w ubiegłych sezonach. Radzi zaś również będziemy, żeby następny ten występ wypadł w dzień. w którym nie będzie — jak tym razem — drugiego koncertu pianisty, zmuszającego sprawozdawcę do wyjścia ze sali w połowie audycji.

Z. J.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Liczba upadłości rośnie...

Liczba upadłości w pierwszym miesiącu b. r. uległa dość znacznemu zwiększeniu. Według danych G. U. S. ogłoszono bowiem **71 upadłości**, wobec 61 w grudniu, a 69 w styczniu 1931 r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 51 upadłości (w grudniu 41, a w styczniu ub. r. 43), wschodnie 1 (poprzednio upadłości nie było), zachodnie 14 (16 i 17), **południowe** 5 (4 i 9). Liczba upadłości w poszczególnych grupach gospodarczych przedstawiała się następująco (pierwsza cyfra ze stycznia b. r., druga z grudnia, trzecia ze stycznia 1931 r.): **przemysł** 17 — 18 — 16, **handel towarowy** 49 — 37 — 49, **handel pieniężny** 1 — 1 — 2.

Jeżeli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w styczniu b. r.:

3 upadłości spółek akcyjnych (w grudniu i styczniu ub. r. również po 3), 11 w spółkach z ogr. odp. (w grudniu 13, a w styczniu ub. r. 9), w spółdzielniach 4 — 7 — 3, w spółkach firmowych i komandytowych 7 — 11 — 12, w przedsiębiorstwach jednoosobowych 46 — 26 — 42.

Ruch przedświąteczny w hurtownym handlu znikomy

Ruch przedświąteczny w hurtownym handlu spożywczym jest **znacznie mniejszy** od zeszłorocznego, przyczem rozmiary zapotrzebowania **nie przekraczają** tygodni **normalnych**. Zwiększył się nieco popyt na **towary kolonjalne**, jak herbata, kakao, migdały, orzechy, śliwki suszone i t. p. Ceny naogół utrzymane, mocniejsza tendencja zaznacza się dla herbaty, która zwyżkowała ostatnio na aukcjach w Londynie.

Tranzakcje dokonywane są prawie wyłącznie za gotówkę. Jedynie stałym wypłacalnym klientom udziela się kredytu do 30 dni. Z powodu dużych ostrożności w przyznawaniu kredytów, wypłacalność w tej gałęzi znacznie się poprawiła, tak, że protestów wekslowych nie spotyka się prawie zupełnie.

Likwidacja drukarń policyjnych

Główny komendant policji państwowej zarządził likwidację drukarni, istniejącej przy komendzie policji państwowej m. Warszawy, oraz likwidację drukarń, istniejących przy komendach wojewódzkich policji: we **Lwowie**, Łodzi, Łucku, Nowogródku, Poznaniu i **Tarnopolu**.

Główny komendant polecił, aby drukarnie te wstrzymały się od przyjmowania robót, które mogłyby przyczynić się do opóźnienia likwidacji. Personal drukarni ma być zlikwidowany w ten sposób, że szeregowcy będą przeniesieni do służby policyjnej, pozostali zaś pracownicy albo zwolnieni, albo użyci do innej pracy, jeżeli będą posiadali odpowiednie uzdolnienie i jeżeli będą dla nich wolne miejsca.

Nowe przepisy w sprawie praktykantów aptekarskich.

W ostatnich dniach weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przyjmowania uczniów na praktykę do aptek.

Na podstawie tego rozporządzenia, w charakterze uczniów na praktykę do aptek przyjmowane mogą być tylko osoby, posiadające dyplom magistra lub doktora farmacji, wydany bądź też uznany przez jeden z uniwersytetów polskich.

Przepis ten nie stosuje się do osób, przyjętych do aptek na praktykę przed wejściem w życie nowego rozporządzenia. Osoby, przyjęte uprzednio bez tych kwalifikacyj, obowiązane są w ciągu 2 lat od wejścia w życie rozporządzenia, złożyć egzaminy w myśl obowiązujących dotychczas przepisów.

———oOo———

Silne represje walutowe w Sowietach.

50.000 osób aresztowanych.

Chroniczny brak złota i walut zagranicznych w skarbcu banku państwowego, zmusza rząd sowiecki do chwytania się w celu zdobycia ich, najostrzejszych środków. Ostatnio nadeszły wiadomości z Moskwy, że na Ukrainie, Białej Rusi i w okręgach południowych nad Morzem Czarnem, **miejscowe G. P. U. aresztowały przeszło 50.000 osób pod zarzutem przechowywania obcych walut i starych rosyjskich monet złotych.** W samej tylko Odesie zamknięto w więzieniu **2.000 osób**.

Pozatem przeprowadzono aresztowania także **w innych częściach kraju**. Przeważnie zatrzymywane są osoby, posiadające krewnych zagranicą, podejrzane więc o to, że przechowują walutę, przesyłaną im z zewnątrz.

Pisma niemieckie, które podają te wiadomości, stwierdzają równocześnie, że wyniki rewizji są bardzo nikłe, ponieważ **ani chłop ani też dawniejszy stan średni nie posiada już ani złota ani walut.** Jak dalece zależy rządowi sowieckiemu na tej akcji, świadczy fakt, że urzędnicy, którym ze względu na ciężkie przewinienia służbowe grozi duża kara, **są natychmiast rehabilitowani**, jeśli **dostarczą bankowi państwa większych ilości złota lub walut.**

———o———

Na giełdzie zbożowej notowania bez zmian.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj (22 b. m.) ceny zboża i mąki po tychsamych kursach, co w ub. piątek.

Na rynkach krajowych tendencja mocniejsza. Notowano za 100 kg. w dniu 18 b. m. (cyfry w nawiasach z 11 marca 1932 r.): **parytet wagon Warszawa:** żyto 25—25.50 (25—25.50), pszenica jednolita 28—28.50 (27.50—28), zbierana 27.25—27.75 (26.50—27), owies jednolity 24.50—25 (24—25), zbierany 22.50—23 (22—23), jęczmień przemiałowy 22.75—23.25 (22—22.50), browarny 23.75—24.75 (23.50—24); **parytet Poznań:** żyto 24.75 (23.50—24), pszenica 24.50—25 (24—24.50), jęczmień przemiałowy 20.50—22.50 (20.50—22.50), browarny 23.75—24.75 (23.75—24.75) i owies 20.75 do 21.25 (20.25—20.75).

Ogród Getsemane



na stokach góry Oliwnej, w którym się Chrystus Pan modlił przed swoją męką.

Kraków za porozumieniem z Czechosłowacją.

Zorganizowanie Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. — Liczny udział uczestników na inauguracyjnem zebraniu. — Współpraca naukowa kulturalna i gospodarcza. — Czeskie Kasy oszczędności. — Zadania prasy.

Z inicjatywy dra Walerego Getla, profesora Akademji Górn. w Krakowie i pod jego przewodnictwem odbyło się w ub. poniedziałek w sali magistratu krakowskiego zebranie obywatelskie, poświęcone zorganizowaniu Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. Niezwykle liczny udział uczestników reprezentujących sfery kulturalne i naukowe oraz gospodarcze naszego miasta był wymownym dowodem, jak du że istnieje w Krakowie zrozumienie dla konieczności ścisłego porozumienia i współpracy polsko-czeskosłowackiej. Wśród obecnych zauważyliśmy: prezesa Akademji Umiejętn. prof. dra **Kostaneckiego**, profesorów U. J. dra **Smoleńskiego**, **Lehr-Spławińskiego i Dyboskiego**, inż. **Romanowskiego**, dra **Br. Kuśnierza**, dyr. Bku Zw. Spółek R. **Jędrzejewskiego**, dyr. Miejskiej **Kasy Oszczędności J. Dorawskiego**, im. miasta r. **E. Kubalskiego**, dyr. **Krzyżanowskiego** i dyr. **Tora**, im. Polskiego Tow. Tatrzańskiego inż. **Czerwińskiego** i dra **Stolfę**, gen. **Czikla**, płk. **Hackbeila**, adw. **Rychlewskiego** i in. Świat literacki i artystyczny reprezentowali: p. Magdalena **Starzewska** (Samozwaniec), **J. Gałuszka**, **M. Rusinek**, mjr. **Romaniszyn**, Vlastimil **Hofman**, obecni byli ponadto przedstawiciele kolonji czeskosłowackiej w Krakowie z dyr. **Weselym**.

Na ręce przewodniczącego nadeszły liczne telegramy i listy od klubów czesko-polskich z Morawskiej Ostrawy, Pilzna, Brna i Pragi, od komitetów polsko-czeskosłowackich z Poznania, Katowic, Lwowa oraz od poszczególnych osób, prof. **Mysłakowskiego**, prof. **Semkowicza**, prof. **Nowaka**, **Kumanieckiego** i in. wyrażających uznanie dla inicjatywy stworzenia Koła polsko-czeskosłowackiego w Krakowie.

Na wstępie obrad podniósł prof. Goetel, że istnieje wprawdzie ogólna opinja, iż **Kraków jest szczególnie opornym** o ile idzie o kwestję porozumienia polsko-czeskosłowackiego. Szereg jednak **konkretnych poczynań** i cała dotychczasowa **współpraca kulturalna**, naukowa i turystyczna z Czechosłowacją wykazały, że opinja ta nie ma głębszego uzasadnienia. Na polu naukowem współpraca ta przejawia się na terenie Asocjacji Geologicznej Karpackiej, Zjazdów słowiańskich geografów i etnografów, Unji geobotanicznej (prof. Szafer) i Towarzystwa Słowiańskiego; na polu turystycznem ujawnia się w ciągłym kontakcie Tow. Tatrzańskiego z analogicznemi stowarzyszeniami w Czechosłowacji. Osobna komisja polsko-czeska dla realizacji parków narodowych na pograniczu, opracowała (przy współudziale Akad. Um.) tak wzorową formę utworzenia parku, iż stała się ona przykładem dla zagranicy, a nawet w Ameryce wzbudziła zainteresowanie. Nie można też pominąć współpracy literatów polskich i czeskosłowackich, ożywionych stosunków artystycznych, sportowych itd.

Przystąpiono następnie do przedyskutowania i przyjęcia statutu, który stwierdza m. in., **że celem Tow. Polsko-Czeskosłowackiego w Krakowie jest zbliżenie Polski i Czechosłowacji i utrwalenie obopólnej życzliwości drogą poznania się wzajemnego i współpracy na polu nauki, sztuki, kultury, wychowania fizycznego i sportu oraz na polu życia gospodarczego.** Po przyjęciu statutu wybrano komitet organizacyjny Towarzystwa.

W ożywionej dyskusji, w której zabierało głos szereg mowców, omówiono program prac nad pogłębieniem realnej współpracy obu społeczeństw, posiadających wspólną granicę na przestrzeni przeszło 900 kilometrów. Prof. **Dyboski zaznaczył**, że trzeba dążyć zwłaszcza w obecnym kryzysie do tworzenia wspólnych z Czechosłowacją bloków i porozumień. Prez. **Czerwiński** podkreślił szczególne znaczenie stosunków gospodarczych, które, jak życie wskazuje, są coraz żywsze, tak w zakresie eksportu, jak i tranzytu. Dyr. **Dorawski** uzupełnił te uwagi szczegółami o współpracy polsko-czeskosłowackiej w zakresie Kas Oszczędności, które po tamtej stronie granicy są nadzwyczaj silnie rozwinięte i zwłaszcza pod względem organizacji propagandy oszczędnościowej służą często naszym Kasom za wzór. Współpracę tę prowadzi stały komitet Kas polskich, czeskich i słowackich. Jak silnym jest tam rozwój oszczędności świadczy fakt, że np. Miejska Kasa Oszczędności w Pradze, posiada taką sumę wkładów, jakiej nie mają wszystkie Kasy w Polsce razem wzięte. Pod tym względem można wielu rzeczy w Czechosłowacji się nauczyć. Jest rzeczą znamienną, że ze strony Czechów podnoszą się ostatnio głosy za unją celną z Polską.

Inż. **Romanowski** trafnie podkreślił zadania i rolę prasy w dziedzinie porozumienia obu narodów, oraz wskazał wytyczne w tym kierunku. Przemawiali również pp. Vl. **Hofman** i mjr. **Romaniszyn**, poczem prof. **Goetel**, zamykając obrady stwierdził z uznaniem dużą skalę zainteresowania, jakie wzbudziła sprawa utworzenia Tow. Polsko-Czeskosłowackiego w Krakowie i dał wyraz nadziei, że działalność tego Towarzystwa wyda pozytywne rezultaty.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 22 marca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 94.50 — Bank Polski 85.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 marca. Dolary: 8.90, 3.92, 8.88. Dawizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42; Holandja (359.75, 359.65), 360.60, 358.80; Londyn 32.60, 32.76, 32.44; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.05, 35.14, 34.96; Szwajcarja (172.40, 172.38), 172.82, 171.96, Berlin prywatnie 212.50.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 85 — Lilpop 14.75.

Pożyczki: 3% budowlana 37—37.50—37.25 — 4% inwestycyjna seryjna 99.50 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 60 — 4% dolarowa 48.50—48.75 — 7% stabilizacyjna 57.75—58.25—57.62 — 10% kolejowa 102.35 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 marca. Paryż 20.35, Londyn 18.92, Nowy Jork 5.18¼, Belgja 72.17½, Włochy 26.80, Hiszpanja 39.15, Holandja 208.90, Berlin 123.10, Sztokholm 102.75, Oslo 101.00, Kopenhaga 104.25, Sofja 3.74, Praga 15.34, Warszawa 58.05, Białogród 8.95, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.09, Helsingfors 8.60.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 24 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; **11.58** Sygnał czasu; 12.10—12.35 Transmisje z Warszawy; 12.35 Płyty; 12.35 Kom. gospodarczy; **15.15** Kom. L. O. P. P.; 15.25—18.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—22.50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Koncert muzyki religijnej; 23.35 Wiadomości bieżące.

Lwów (380.7). G. 15.15 „Hultaj“, pog. wygłosi p. J. Biemasz; 17.10 „Jak dawne są pisanki“, wygł. dr. A. Fischer. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.25 Feljeton p. H. Górskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 „Walka z rakiem ziemniaczanym i odmiany rako-odporne“; 12.35 Płyty; 13.35 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty. Śpiewy gregorjańskie w wyk. Benedyktynów z Solesmes; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich „Litwa przed unją z Polską“; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Audycja p. t. „Pieśni wielkopostne i wielkanocne“ z udziałem L. Barblan-Opieńskiej (śpiew) i H. Opieńskiego (pogadanka); 18.05 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Muzyka organowa (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Słowo wstępne do oratorjum „Stworzenie świata“ Heydna, wypowie p. K. Stromenger; 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Oratorjum „Stworzenie świata“; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Koncert muzyki religijnej z Krakowa.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. Polck. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Nieszczęścia chodzą w parze — i co o tem myśli matematyk“?

———oOo———

Tragedja chłopów ukraińskich.

Uciekają masowo przez granicę i padają od kul strażników sowieckich.

Paryż. (PAT) Znany reporter Geo London, wysłany przez dziennik „Le Journal" na granicę sowiecko-rumuńską, telegrafuje swemu pismu, że nad Dniestrem, gdzie się obecnie korespondent znajduje, toczy się dramat, który powinien być znany światu.

Noc w noc chłopi z Ukrainy sowieckiej zapuszczają się na wybrzeża Dniestru. Rosyjskie posterunki graniczne **ostrzeliwują uciekinierów i zarzucają ich granatami.** Nieszczęśliwi, którzy usiłują przedostać się na rumuńską stronę, **padają masami.** Ci, którzy zjawiają się na rumuńskiej stronie Dniestru, są **wyczerpani do ostatnich granic.** Często matki przybywają ze zwłokami swoich dzieci, trafionych kulami. Zjawiają się również kobiety, które pozostawiły na lodzie ciała swoich mężów i **odwrotnie.**

Autor przytacza m. in. następujące cyfry, otrzymane od władz rumuńskich: w r. 1931 uciekło z Ukrainy do Rumunji 324 **rodzin,** liczących od 2 do 12 osób. W roku bieżącym od 1 stycznia do marca **udało się 359 rodzinom opuścić Ukrainę** i schronić się w okolicznych wioskach po stronie rumuńskiej. Dla władz rumuńskiej wynikają jeszcze trudności z tego względu, że **często wśród uciekinierów znajdują się szpiedzy sowieccy.**

Powrót „speców" do Niemiec.

Równe, PAT. Przez Równe przejeżdżała znaczniejsza partja t. zw. **„speców" z południowej Rosji w drodze powrotnej do Niemiec.** Są między nimi **inżynierowie i mechanicy.** Jako powód porzucenia pracy podają **niedotrzymywanie przez Sowiety warunków umowy, t. j. niezapłacenie wynagrodzenia w dolarach, tylko rublach,** oraz niemożność zakupywania dostatecznej ilości **pożywienia,** jakoteż **ustawiczny nadzór nad każdym krokiem.** W ostatnich czasach nie było wolno wychodzić z domów po zajęciach w fabryce. Produkcja w fabrykach jest **bardzo niewielka i licha.** Traktory po kilku dniach nie nadają się do użytku.

Afera szpiegowska w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. (PAT) Wielkie poruszenie wywarło w tutejszem społeczeństwie czeskiem wykrycie **afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec.** Szpiegostwem trudnił się pewien **inżynier, urzędnik państwowy,** przez dostarczanie władzom niemieckim planów państwowej fabryki azotniaków w Morawskiej Ostrawie-Przywozie. **Sprawca został osadzony w więzieniu.** Jest to **drugi w ostatnim czasie wypadek wykrycia szpiegostwa na rzecz Niemiec.** Niedawno bowiem wykryto podobną aferę we Frysztacie, której bohaterem był również urzędnik państwowy, skazany później na 4 lata więzienia.

Weimar w setną rocznicę śmierci Goethego.

Berlin, 22 marca. W Weimarze rozpoczęły się dziś **oficjalne uroczystości z okazji setnej rocznicy zgonu Goethego.** W wielkiej „hali weimarskiej" odbyła się dziś rano **akademja,** w której wzięli udział: kanclerz **Bruening,** imieniem prezydenta Rzeszy sekretarz stanu **Meissner,** członkowie rządu, przedstawiciele władz, świata naukowego i literackiego, oraz liczni goście zagraniczni. Profesor uniwersytetu berlińskiego **Petersen** wygłosił mowę, w której nakreślił sylwetkę Goethego jako człowieka i poety. Później nastąpiła uroczystość **składania wieńców na sarkofagu Goethego w grobowcach książęcych.**

Strajk teatrów paryskich.

Paryż 22 marca. Z powodu niemożności opłacania wysokich podatków widowiskowych, związek dyrektorów teatrów uchwalił **jednomyślnie** zamknąć wszystkie teatry paryskie z dniem 29 b. m. Do uchwały tej **nie przyłączyli się natomiast dyrektorzy kin i teatrów rewjowych.** W związku z zapowiedzią strajku teatrów paryskich, premjer Tardieu odbył wczoraj wieczór **dłuższą konferencję z ministrem skarbu i ministrem oświaty.**

W Hiszpanji nadal zamieszki.

Madryt 22 marca. Z różnych części Hiszpanji donoszą o **nowych zamieszkach.** W pobliżu Sewilli doszło wczoraj **dwukrotnie do starć między demonstrantami a policją.** Podczas tych starć policja zmuszona była do **użycia broni palnej,** przyczem **jeden agitator komunistyczny został zabity,** a 4 odniosło rany. W Orense proklamowano wczoraj **strajk generalny.** Cały zarząd miasta podał się **do dymisji.** Miasto strzeżone jest przez wojsko. Koło Barcelony przytrzymała policja samochód **ciężarowy, załadowany bronią i amunicją.** Jak stwierdzono, transport ten przeznaczony był dla **jednej z organizacyj wywrotowych.**

—:o:—

Trzy stany amerykańskie nawiedzone niszczącym huraganem.

Nowy Jork 22 marca. Stany Alabama, Kentucky i Tennessee nawiedzone zostały wczoraj wieczorem **gwałtownym tornadem,** który wyrządził znaczne spustoszenie. Z dotychczasowych doniesień wynika, że **najciężej dotknięte zostało miasteczko Northport w stanie Alabama, gdzie wszystkie prawie domy zostały zniszczone.** Resztę zniszczenia dokonał **pożar, jaki wybuchł bezpośrednio po huraganie.**

O sile wichru świadczą wyrzucone z torów **wagony pociągu towarowego.** Wielkiego zniszczenia dokonał huragan także w miasteczkach **Columbiana i Clanton, gdzie setki domów zamienione zostało w stos gruzów.** Mniejszego spustoszenia dokonał orkan w stanach Tennessee i Kentucky, jednakże i stamtąd nadchodzą wiadomości o **zabitych i rannych.**

Na miejsca dotknięte katastrofą żywiołową wysłano **pociągi ratunkowo z lekarzami, sanitarjuszami i żywnością.** Akcja ratunkowa jest utrudniona z powodu **ulewnych deszczów.** Wedle późniejszych wiadomości, **liczba ofiar w ludziach obliczana jest na przeszło 100 zabitych i 300 rannych.** Dotąd wydobyto z pod gruzów 75 zabitych, **z czego 25 w Northport.**

Birningham (Stan Alabama). (PAT) **Rozpaczliwe sceny rozgrywały się w okolicy nawiedzonej przez tornado,** tembardziej, że ulewne deszcze utrudniały w znacznym stopniu **akcję ratowniczą. Uzyskanie połączenia telefonicznego jest niezwykle utrudnione.** Ilość ofiar nie została jeszcze ostatecznie ustalona. **Wyrządzone szkody są olbrzymie.**

Nowy Jork. (PAT) Według ostatnich danych, **ofiarą tornado padło 140 osób, które poniosły śmierć. Wśród nich 113 zginęło w samym stanie Alabama.**

184 zabitych i 500 rannych.

Nowy Jork, 22 marca. W miarę postępu akcji ratunkowej na obszarach nawiedzonych tornadem wzrasta stale liczba ofiar w ludziach. Wedle napływających wiadomości, największe spustoszenie wyrządził huragan w stanie Alabama, gdzie wedle ostatnich telegramów liczba zabitych wynosi 155 osób a rannych ponad 200. **Ogólna liczba ofiar we wszystkich stanach dotkniętych katastrofą wynosi dotąd 184 zabitych i okrągło 500 rannych.** Prawdopodobnie **nie jest to jeszcze ostateczna cyfra, gdyż brak dotychczas wiadomości o rozmiarach szkód, jakie wyrządził huragan wśród odległych osiedli ludzkich,** lub w poszczególnych farmach, gdyż wszelkie połączenia telefoniczne zostały zniszczone.

Dr. Papee o obowiązkach Gdańska wobec Polski.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku **dr. Papee** złożył w dniu dzisiejszym z **okazji obejmowania urzędowania** następujące oświadczenie dla prasy:

Stosunki Polski z Wolnem Miastem Gdańskiem są **dalekie od tego, czegoby rząd polski pragnął.** Stwierdził to przed niedawnym czasem minister Zaleski, a mój zasłużony poprzednik min. Strassburger, który przez szereg lat na tem stanowisku, wyrażając zdecydowaną wolę Rzplitej poparcia Wolnego Miasta, przed swojem ustąpieniem **uznał zanikanie warunków niezbędnych dla współpracy polsko-gdańskiej za fakt nieulegający wątpliwości.** Stosunek Gdańska do Polski **zeszedł z bitego szlaku obustronnego interesu na manowce polityki niezbyt jasnej, a może unikającej światła,** w każdym razie polityki, nic z właściwym interesem Gdańska, nie mającej wspólnego. Sprawy polsko-gdańskie przedstawiają się na pierwszy rzut oka jako chaotyczna **plątanina sporów, skarg i procesów,** zaciemniających właściwy sens stosunków polsko-gdańskich.

W takich razach dobrze jest oddalić się trochę od teraźniejszości i z pewnej **perspektywy spojrzeć** na problem, który mamy przed sobą, a wtedy szybko odnajdziemy to abc prawno-**państwowe Polski w stosunku do Gdańska,** które dobrze jest jednak i na własny i cudzy użytek przypomnieć. Nikogo nie powinno zatem dziwić, jeżeli przypomnę, że **związek Gdańska z Polską ma charakter bezterminowy i nie może być wypowiedziany. Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, a więc jest portem Polski trwale z Rzplitą związanym. Tylko jako taki może istnieć** i rozwijać się. Dlatego Wolne Miasto zostało stworzone. Tylko zgodnie z obowiązkami, które zostały mu nałożone przez traktat wersalski może być rządzone. **Tem słuszniej można domagać się poszanowania swojego statutu prawnego od innych, im bardziej go się szanuje.**

Polska spokojna w poczuciu swojej siły i zdecydowanego szanowania praw Gdańska stwierdza, że **Polacy nie są w Wolnem Mieście żywiołem obcym. Mają tutaj zagwarantowany swój prawny stan posiadania, wyrażający się w równouprawnieniu, które nie może pozostać teorją.** Są to prawdy elementarne, a zarazem **prawa zasadnicze, których nagięcie nie wchodzi w rachubę, których potwierdzenia znikąd nie wyglądamy, a których wykonania musimy oczekiwać.**

Obejmując swój urząd, pragnę jeszcze raz **zwrócić się z apelem do Gdańska, ażeby sobie przypomniał, gdzie jest właściwy interes Wolnego Miasta i jego mieszkańców.** Chcę wierzyć, że gdańszczanie znajdą zrozumienie dla zasadniczego dogmatu polsko-gdańskiego współżycia. **Bo stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę jego dobrobytu,** żąda Polska, jak powiedział min. Zaleski, wzamian niesłychanie mało: **lojalności i dobrej woli a także woli skierowania** stosunków polsko-gdańskich na jeden właściwy tor: lojalnej współpracy.

SPIS WIERNYCH KOŚCIOŁA GRECKO-KATOLICKIEGO.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) Władze Kościoła **grecko-katolickiego zamierzają** przeprowadzić **na terenie całego kraju spis wszystkic** wadzić na terenie całego kraju spis wszystkich **wyznawców tego Kościoła.** Spis ma być przeprowadzony przez proboszczów.

O metodę zbliżenia gospodarczego państw naddunajskich.

Zjazd izb handlowych w Insbrucku.

Paryż 22 marca. Międzynarodowa **Izba handlowa** w Paryżu przesłała zarządom **Izb handlowych** Francji, Anglji, Polski, Austrji, **Jugosławji, Węgier,** Rumunji, Włoch, Czechosłowacji, **Niemiec i** Bułgarji **zaproszenie do udziału w obradach, jakie się odbędą w Insbrucku w dniach od 16 do 23 kwietnia** b. r., na których ma być **zbadana** sytuacja gospodarcza państw naddunajskich, oraz opracowana **metoda zbliżenia gospodarczego między temi państwami.**

—oo—

Lody zagrażają mostom na rzekach.

Warszawa 22. 3. (Telef. wł.). Pod Sandomierzem **zaczęły lody nacierać na most kolowy.** Lody spiętrzyły się na przestrzeni **3 km.** Napierająca kra uszkodziła częściowo dwie izbice.

W akcji ratunkowej biorą udział **żołnierze drugiego pułku piechoty legjonowej w Sandomierzu, oraz minierzy z Przemyśla, rozsadzający lód.**

Strajk włoski w Piotrkowie zakończony.

Warszawa 22. 3. (Telef. wł.). Robotnicy huty „Hertensja" w Piotrkowie prowadzili od dłuższego czasu **strajk włoski.** Obecnie rozpoczęły się rokowania z dyrekcją w sprawie uruchomienia huty. Gdy strajkujący robotnicy **opuścili hutę,** specjalna komisja przeprowadziła na terenie huty badania i stwierdziła, że robotnicy podczas strajku włoskiego **nie wyrządzili najmniejszych szkód,** wobec czego **huta** może być natychmiast uruchomiona.

„Polityczni" włamywacze.

Warszawa 22. 3. (Telef. wł.). W Rudzie Pabianickiej istniał swego czasu **oddział PPS. Lewicy,** którego przywódcami byli Józef **Kazimierczak** i Mieczysław **Wrona.** Po likwidacji partji obaj nie zaniechali działalności politycznej, a na dodatek **uprawiali jeszcze inny proceder.** Policja prowadząc dochodzenia w sprawie kilku włamań na terenie Rudy Pabianickiej, doszła do wniosku, że **sprawcami tych włamań są obaj wymienieni czerwoni „politycy".** Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach, potwierdziła te przypuszczenia. Obu aresztowano.

TŁOCZYŃSKI MISTRZEM „LAZUROWEGO WYBRZEŻA".

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) Z Cannes donoszą, że rozegrany tam **turniej tennisowy** zakończył się wielkiem **zwycięstwem polskich tenisistów.** W grze pojedynczej panów zdobył pierwszą nagrodę oraz **mistrzostwo „lazurowego wybrzeża" Tłoczyński.** W grze pojedynczej pań **Jędrzejowska** osiągnęła sukces podobny, zdobywając **mistrzostwo Cote d' Azur.**

TRAGICZNY WYPADEK W RZEŹNI.

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) W rzeźni miejskiej w Łodzi zdarzył się **tragiczny wypadek.** Rzeźnik Manes zabiwszy byka, **usiadł na nim, aby przyspieszyć odpływ krwi.** W pewnej chwili **zwierzę zerwało się na równe nogi i uderzywszy Manesa rogami w twarz** po chwili runęło martwe na ziemię. Manes ma wybite oko i zniekształconą twarz.

—ooo—

Warszawa, 22. 3. (Telef. wł.) W dniu 1 kwietnia zostanie wprowadzony **letni czas urzędowania.**

Berlin, 22 marca. Zakłady **Junkersa** zawiadomiły swych wierzycieli, że w interesie dalszego prowadzenia pracy w zakładach zmuszone zostały do **zawieszenia wszelkich wypłat i poddania się nadzorowi sądowemu.**

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa.

Wczoraj rozpoczęły się **budżetowe posiedzenia Rady m. Krakowa,** przewidziane do w. czwartku włącznie. Na wczorajszem posiedzeniu **prez. Belina-Prażmowski** złożył **sprawozdanie za rok 1931** poczem zanalizował **projekt budżetu na r. 1932/33.** Za jedno z najpilniejszych zadań obecnego zarządu miasta uważa on obniżenie kosztów administracji i jej usprawnienie. Cel ten — jak mówił — starano się osiągnąć przez wprowadzenie **nowej biurowości,** opartej na t. zw. **systemie bezdziennikowym.** System ten wprowadza uproszczenia, a mian. rejestrację aktów w niezbędnym tylko zakresie. Sprawa bliższego związania magistratu z zakładami odrębnie administrowanymi oraz zorganizowanie kontroli całej administracji miejskiej znajduje się w opracowaniu. W okresie od 1. VIII — 31. XII ub. roku **zredukowano 83 funkcjonarjuszy** tak, że obecnie pracuje ich **2474.** Sprawa **rozszerzenia obu cmentarzy** zostanie niebawem ukończona. Cmentarz rakowicki **będzie rozszerzony** o 150.821 metrów kwadr. Potrzebne grunta gmina nabyła, zniwelowała i z wiosną przyszłego roku zostanie otwarta nowa kwatera. Podobnie rzecz się ma z cmentarzem podgórskim. Ostatnio podpisała gmina kontrakt o nabycie potrzebnych **gruntów.**

Majątek gminy według stanu z grudnia ub. roku przedstawiał wartość **284.729,700 zł;** zadłużenie zaś wynosiło 32.806,707 zł. (łącznie z wodociągiem), nie licząc zadłużenia przedsiębiorstw w wysokości 9.602,286 zł. Dochody gminy z podatków wynoszą obecnie 10,051.682 zł. Przez wprowadzenie ustawy o funduszu drogowym, straciła gmina około 250.000 zł. rocznie.

Liczby budżetu przedstawiają się w sposób następujący: Wydatki zwyczajne na rok przyszły wynieść mają 21.318.571 (w roku ubiegłym 24.780,893), wydatki nadzwyczajne 4.909.874 (w r. ub. 9.568.518); dochody zwyczajne według preliminarza wyniosą 21.321.069 (r. ub. 24.787.464), dochody nadzwyczajne 4.910.985 (r. ub. 9.573.333). Ogólne zmniejszenie budżetu wyraża się sumą 8.120.966 zł.

HENRY BORDEAUX. 19

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

Nareszcie Compiégne ocalony, Amiens i Paryż za niemi. Jak w r. 1914, tak teraz zalew został wstrzymany. Przyjdzie kolej na nas. Będziemy atakować ostro i bez wytchnienia. Oswobodzimy wszystkie nasze ziemie. Obym jeszcze ujrzał ten dzień upragniony i mógł wrócić do was! Nigdy nie kochałem was tak silnie, gorąco. jak w te dnie gdy was osłaniałem sobą. Byłyście moją siłą i moją odwagą. Niechaj Karusia — a raczej Sabinka — nie zapomni o mem ostatniem poleceniu. Żegnam was. najdroższe, do serca przyciskam was obie“...

Karusia w pośpiechu zaniosła drogie pismo matce, która rzuciła się na dobre wiadomości. Byłaby wolała, co prawda. list więcej osobisty i stawiający ją przed córką. Po raz pierwszy potraktował je na równi, a nawet dwa razy wymienił specjalnie Karusię. Michalina zazdrosna, pyta, jakie to było polecenie:

— Być dzielną — uśmiechnęła się Karusia.

Michalina skinęła poważnie głową: Naturalnie, jej tego polecać nie trzeba

Tymczasem wre walka o Francję. Nieprzyjaciel w kwietniu podwoił siłę ataków we Flandrji, w maju nad Aisną. Posunął się do Marny. Jest juz na skraju lasu Villers-Cotterets. Compiégne jest zagrożony. Paryż i kraj cały. Każdy atoli, jeszcze przed wielką sprawą. troszczy się o swe małe sprawy, serca, interesu. Gdzież jest kapitan d'Entrave? Obie panie wiedziały. że jeszcze z początkiem maja z dywizją Brécardea trzymał sekcję Plemont i du Plessis de Roye. Wiedzą, gdyż pewnego wieczora wpadł do nich samochodem. w ciekości. korzystając z sąsiedztwa. Karusia stanęła niespodzianie przed ojcem. Zbladła. jakby umrzeć miała.

— Cóż to, Karusiu — zapytał z uśmiechem — gdzież moje polecenie?

— Nie wspomniałeś o radości, tatusiu.

— Prawda. nie pomyślałem o niej.

Uściskali się długo, serdecznie. a potem dopiero pomyśleli o Michalinie. Przed jej przybyciem zamienili na prędce tyle poufnych zwierzeń, że nic już nie pozostało. Karusia pośpieszyła zająć się obiadem. Kapitan pociągnął żonę do salonu, jakby nie zależało mu szczególnie na rozmowie sam na sam. Państwo de Caumont zasypali go gradem tak naiwnych pytań, że wezwał pomocy córki.

— Wytłumaczże im... nie rozumieją nic z wojny.

Panienka została tedy arbitrem. Obiad był prawie wesoły. A potem kapitan odjechał w nocy. Szepnął Karusi do ucha parę słów, tych samych, co ostatnim razem i wskazał na matkę. Dlaczego? Latarnie samochodu oświeciły aleję. Na skręcie ostatnie słowa pożegnania zaginęły w huku maszyny.

Ostatnie słowa zaginęły... Potem płynęły dnie za dniami.

I oto dziewiątego czerwca, gdy zbliżył się grzmot dział od strony Małej Szwajcarji, panika ogarnęła Compiégne. Czyż nie tam właśnie była sekcja dywizji kawalerji, do której należał pułk kapitana d'Entrave? Jakaż trwoga Karusi. którą uspokaja Michalina. twierdząc. że dywizję cofnięto i przydzielono gdzieindziej. Lecz Michalina nie rozumie się na tem. Karusia jest pewna, że ojciec jest w walce. Nie napatrzyła mu się dość za jego ostatniej bytności w Compiégne. Trzeba się było napatrzeć na całą resztę życia. Czyżby go już zobaczyć nie miała?

I znowu płyną dnie za dniami. Żadna nie nadeszła wiadomość. Karusia napisała do komendanta Valeray w głównej kwaterze wojskowej. Nie wie, gdzie obecnie. po pośpiesznej ewakuacji z Compiégne, mieści się główna kwatera. lecz list dojdzie do celu. I rzeczywiście komendant odpowiada, że drugi baon czwartego pułku kirasjerów, okrążony 9-go czerwca pod Plémont, pozbawiony amunicji i od wszelkiej odcięty pomocy. po rozpaczliwej obronie został wzięty w niewolę.

— Cierpliwości. panno Karusiu. proszę zalecić ją mamie: listy z obozu jeńców dochodzą jeno powoli.

Cierpliwość nie uchyla męki oczekiwania. Miesiąc, sześć tygodni mija i nic nie nadchodzi z Niemiec. Kroki wszczęte przez ambasadę hiszpańską nie dały pożądanych wyników: w żadnym obozie jeńców nie znaleziono nazwiska kapitalana d'Entrave.

— Uciekł — zapewnia Michalina. — Powróci nam przez Holandję lub Szwajcarję.

Aż wreszcie nadchodzi list od komendanta Valeray. Od pierwszego zdania zrozumiała Karusia:

— Droga panno Karusiu! Będzie pani odważna za mamę i za siebie... Odważna? Nie ma odwagi czytać dalej. Dlaczego wszyscy ją mają za odważną? Wszak ojciec jej to polecił: Bądź dzielna, moja mała, dzielna całe życie... Już nigdy tego nie powie. Niema go, nie może wydawać poleceń. Czyżby mówiąc owe słowa wiedział, co go czeka, tak, jak ona wiedziała, że Jerzy Guynemer nigdy nie powróci?

Idzie leśną drogą Eugenji do ukochanego stawu Etan, by tam wszystkie łzy wypłakać. Z nikim nie podzieli swego bólu, nikt jej nie ulży ciężaru, nikt nie pocieszy. Ojciec należy do niej i tylko do niej! Próbowano wprawdzie mieć go wyłącznie dla siebie. lecz czy spojrzenie, jakie zamienili ze sobą, nie powiedziało jej, że rozumieją się tylko we dwoje? Łzy jej popłyną w samotni, z nikim nie zapłacze. Lubuje się w tej samotni. Jak dobrze być samej, całkiem samej z swym bólem, zatopić się w nim, wytarzać, jak zwierzę w wysokiej trawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.